Nr. 148 We Lwowie — Piątek dnia 1. Lipca 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“**, lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11. J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 18; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 6 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Dr. Koerber o sytuacyi.

Lwów 30. czerwca.

W ostatnich tygodniach powtarzały się enuncyacye, w których bądźto starano się Czechom taktykę obstrukcyjną wytłumaczyć, albo też usiłowano dowieść, że opór Czechów nikomu bardziej nie szkodzi, aniżeli im samym, ponieważ ani do wymuszenia żądań, ani też do obalenia obecnego rządu nie doprowadzi, gdyż rząd w każdym razie furtką §. 14. umknąć potrafi; czyniąc zaś parlament niezdolnym do pracy. Czesi sami się niejako po za nawias wyłączają.

Uwagi godnem w tem jest, że widocznie czynne są różne sprężyny, mające parlament w ruch wprowadzić, a że się tego bez Czechów dokonać nie da, na to dowodu nie potrzeba. Że premierowi z tem pilno, dowodem rozmowa jego z korespondentem wiedeńskim *Berliner Tagblattu*, dotycząca zachowania się Czechów, słuszności ich żądań i wpływu taktyki młodoczechów na położenie polityczne i sytuacyę gabinetu. Dr. Koerberowi zależało na tem, ażeby Czesi tą drogą dowiedzieli się o zamiarach rządu na wypadek trwania obstrukcyi. Interview z premierem miał zapewne być odpowiedzią jego na mowę dr. Kramarza w Taborze i uchwałę członków komitetu wykonawczego młodoczeskiego stronnictwa.

Prezydent ministrów podniósł na wstępie, że obrady nad projektem ugody z Węgrami nie rozpoczną się w parlamencie austryackim pierwej, zanim przez sejm węgierski ugoda nie zostanie uchwaloną. Uwagą tą chciał dr. Koerber niejako powiedzieć, że mu się tak bardzo nie spieszy i że długo jeszcze §. 14. rządzić może. Dr. Koerber najwyraźniej zresztą zaznaczył, że nie stanie się to przed lutym lub marcem roku przyszłego. Do tego czasu — sądzi dr. Koerber — parlament austryacki stanie się chyba zdolnym do pracy. Gdyby to atoli nie nastąpiło, natenczas rząd użyłby §. 14., co wielu posłom byłoby nawet na rękę. Rząd ze względu na doniosłość przedłożeń tylko w najostateczniejszym wypadku użyłby pomocy §. 14. Na razie rząd o tej sprawie zdania nie wyraża, gdyż nie ma powodu na rok z góry się wiązać.

Uruchomienie parlamentu nie leży w mocy rządu. Czesi taktyką obstrukcyjną przeprowadzić chcą dwie sprawy: wewnętrzny język urzędowy czeski w czeskich okręgach i [illegible] uniwersytetu na Morawach. Rząd sprzyja jednemu i drugiemu żądaniu. Abstrahując jednak od tego, że niemiecka obstrukcya rozpoczęłaby się w tej chwili, w którejby rząd spełnił czeskie żądania, rząd sam stoi na stanowisku, że taktyką obstrukcyjną nie da na sobie ani jednej wymusić koncesyi. Gdyby bowiem rząd w tym głównym wypadku ustąpił, natenczas czynność parlamentu w Austryi nie byłaby w ogóle niczem innem, jak ciągłą obstrukcyą. Każde stronnictwo i każda narodowość, taktyką obstrukcyjną starałyby się swoje desyderaty przeprowadzić bez względu na ogólny interes państwa. Z tym systemem zerwać potrzeba koniecznie i w tym kierunku rząd jest zdecydowany a mogę zaręczyć — zapewnił dr. Koerber swego interlokutora — że pozycya rządu silniejszą jest, aniżeli kiedykolwiek.

Nie mniej nie byłoby to utrwaleniem spokoju w Czechach gdyby, się jednej z zamieszkujących je narodowości czyniło ustępstwa bez zgody drugiej. Na ustępstwa muszą się obie narodowości zgodzić, inaczej bowiem obok siebie żyćby nie potrafiły. Czesi sami się o tem przekonają. Dziś już widzą, że Niemcy uniemożliwiają im obrady sejmu czeskiego. Rząd starał się uspokajać, godzić — lecz bezkutecznie. Pojednanie jednak samo przez się z czasem nastąpi, a jeżeli rząd będzie mógł sprawę poprzeć i przyspieszyć, to z pewnością uczynić tego nie omieszka.

„Jakkolwiek dziwnie to brzmi, to jednak rząd, posługujący się § 14., broni parlamentu“. Tym lśniącym paradoksem zakończył premier rozmowę z korespondentem *Berliner Tagblattu*.

Wynika z niej, że żądania Czechów nie są przesadne, że nawet rząd im sprzyja — ale spełnienie ich zależy od zgodzenia się Niemców. Jakkolwiek obstrukcyę potępiamy zasadniczo i Czechów wcale w niej nie chcemy utrwalać — to jednak sądzimy, że byłoby rzeczą wskazaną, aby, jeśli dr. Koerber chce rzeczywiście uruchomienia parlamentu, zwrócił się i do Niemców ze stanowczem przedstawieniem, że ich *veto* nie może trwać wiecznie.

Głosy prasy krajowej o podróży dra Koerbera do Galicyi.

Z prasy polskiej *Czas*, *Dziennik Polski* i *Przegląd* przyjęły zapowiedź przyjazdu dr. Koerbera do Galicyi z zachwytem. *Kuryer Lwowski* jest także zadowolony, żąda tylko, aby p. Koerber przyjechawszy do Galicyi pogadał z opozycyą, bo ona „musi czuwać nad tem, aby prezydentowi gabinetu nie przedstawiono stosunków tendencyjnie, ukrywając ujemne strony systemu administracyjnego“. Zdaniem *Kur. Lwow.* „jeśli informacye naoczne mają przynieść pożądaną poprawę, to rząd musiałby nie kojarzyć się z reprezentacyą jednej tylko partyi, jednego drobnego (!) odłamu społecznego, lecz uwzględniać równomiernie żądania wszystkich warstw, nie ignorować warstw i partyj ludowych“. Jednem słowem, jeśli pogada p. Koerber z p. Stapińskim, to już jakiś pożytek z tych odwiedzin będzie. *N. Reforma* zastrzega się przeciw temu, aby zapatrywania namiestnika lub większości Koła polskiego uważano za synonim z zapatrywaniami kraju — a jeśli ostatnimi czasy zbliżyło się Koło polskie do kraju, to przez to, że zajęło opozycyjne stanowisko wobec rządu, coraz więcej ku absolutyzmowi czującego inklinacyi i pódrąż dr. Koerbera uważaną być może jedynie za chęć wyłatania na gruncie galicyjskim stosunków, które wypaczyły się w parlamencie. *Słowo Polskie* jest zdania, że podróż dr. Koerbera do Galicyi to chęć zjednania sobie opinii kraju, aby tem łatwiej Koło polskie mogło się potem wysługiwać rządowi biurokratycznemu. Do życzliwości dr. Koerbera dla kraju nie ma ten dziennik zaufania a fakt „zutrakwizowania“ seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie uważa za ustępstwo z konieczności, bo gdy nie można już było przeszkodzić otwarciu prywatnego polskiego seminaryum, wolał rząd zgodzić się na utrakwizacyę istniejącego niemieckiego seminaryum, które pomimo wykładów polskich będzie z ducha swego szkołą niemiecką.

Z ruskich dzienników *Diło* poświęca zapowiedzi przyjazdu dr. Koerbera do Galicyi obszerny artykuł wstępny, w którym pisze:

„Gdyby dr. Koerber wybierał się do Galicyi tylko jako szef swych resortów, jako naczelny sternik administracyi państwowej, aby się naocznie przekonać o jej niedostatkach i starać się potem je usunąć, to ministra dr. Koerbera moglibyśmy powitać ze szczerem zadowoleniem. Co więcej, możnaby nawet powiedzieć, że wyłączne zadowolenie z przyjazdu ministra spraw wewnętrznych byłoby wówczas po naszej stronie, bo nikt nie odczuwa chyba galicyjskiej administracyi i na nikim panujący w kraju system nie odbija się tak silnie, jak na Rusinach“. *Diło* pisze dalej, że „administracya gminna równa się niemal anarchii (?!), że „wszechwładnie panuje w gminach samowola starostów i protegowanych przez nich chruniów-wójtów i pisarzy gminnych a lada sekretarz powiatowy obraca starostą jak sam chce. Wybory są czystą ironią tego, co zowie się wyborami, swobodą głosowania, powagą władzy i sprawiedliwością“.

Diło przedstawiwszy w najczarniejszych barwach stosunki administracyjne, pisze, że „w ogóle położenie Rusinów w Galicyi jest skrajnie przykre. W kraju broi polska hakata a napór polskich szowinistów popieranych opieką silnych tego świata, zadaje Rusinom ciężkie ciosy, stara się naród ruski zgładzić z powierzchni ziemi a całą Ruś galicyjską przemienić siłą mocą na polskich Rusinów. Gdyby więc dr. Koerber przyjeżdżał do Galicyi jako bezstronny obserwator, a przytem jako świadomy swych obowiązków przedstawiciel administracyi państwowej, to mógłby z tej przejażdżki wiele skorzystać a pewnie skorzystałby z tego i naród ruski w Galicyi... Z wszystkich jednak danych można aż nadto jasno widzieć, że cel podróży dr. Koerbera leży całkiem gdzie indziej i że bałakanie o inspekcyi władz niepolitycznym charakterze tej podróży — to tylko parawan, za jakim się kryje istotny cel podróży. A cel ten na wskroś polityczny, stoi w ścisłym związku z położeniem w parlamencie“.

Diło kończy: Naród ruski nie zaniedba w czasie pobytu dr. Koerbera przedstawić mu stosunki kraju we właściwem świetle i przypomnieć mu obowiązek rządu odnośnie i do Rusinów.

Cel podróży dra Koerbera.

Prasa wiedeńska, oddana przeważnie na usługi rządu, korzysta ze sposobności zapowiedzianej podróży dr. Koerbera do Galicyi i wychwala mądrość, takt i zręczność polityczną prezydenta gabinetu. *N. Fr. Presse* w ciągu dwu dni napisała z tej okazyi aż cztery artykuliki, cytując w jednym z nich bardzo obszernie sympatyczne dla dr. Koerbera enuncyacye *Czasu*, *Dz. polskiego* i *Przeglądu* a kilku wierszami zbywając wywody *Słowa pols.* i *Gaz. Nar.*

W tej powodzi artykułów *N. Fr. Presse* wygadała też właściwy cel podróży dr. Koerbera, tak zgrabnie enuncyacyą *Czasu* zakryty. I o tyle też ten wczorajszy wstępny artykuł *N. Fr. Presse*, tym razem nawet wyjątkowo podziwiający mądrość polityczną Polaków, jest nader cennym i godnym obszerniejszego przytoczenia.

N. Fr. Presse przyznaje, że ostatnie enuncyacye Koła polskiego świadczyły o dość nieprzyjaznem jego usposobieniu dla prezydenta ministrów. Ale powód tych enuncyacyj usprawiedliwia je. Polacy chcą naprawdę normalnego funkcyonowania parlamentu i czują, że go potrzebują, bo o ile parlament ogranicza się jedynie do wyboru delegacyi, wpływ ich na [illegible] nie są w stanie przeprowadzić z takim skutkiem, z jakimby to mogli uczynić, gdyby rada państwa normalnie funkcyonowała.

Ale możność uruchomienia parlamentu jest nader małą, a praktyczni polscy przywódzcy widząc to, gotowi byliby inaczej się na ten przejściowy okres urządzić, aby ich jak najmniej dane stosunki nienormalne, gdy władza jest przeważnie w rękach gabinetu, dotykały. Polacy, chcąc pogodzenia się między Czechami a Niemcami, byli bliskimi sporu z rządem. Teraz jest pogodzenie się Koła polskiego z rządem na tapecie i to jest znaczenie podróży dr. Koerbera do Galicyi.

Po tych uwagach *N. Fr. Presse* przechodzi do sedna rzeczy, pisząc: Dla Czechów odwiedziny te prezydenta ministrów są szczególnie ważne. Dotychczas myśleli oni, że mają zawsze wybór między obstrukcyą a opozycyą. Czesi spodziewali się, że gdy obstrukcyę zmienią na opozycyę, znajdą się w jednym obozie z feudałami, Polakami, południ. Słoweńcami i Włochami i rząd pobiją w otwartej walce. Dr. Koerber musiał się liczyć z tą ewentualnością i dlatego nie mogło mu odpowiadać utrwalanie i rozszerzanie opozycyjnego usposobienia Koła polskiego.

To też teraz zbliży się do Polaków i będzie się starał różnicę zapatrywań politycznych złagodzić materyalnemi ustępstwami. Być może, że Polacy zgodzą się wyczekiwać z cierpliwością na powolne rozwiązanie przesilenia wewnętrznego, o ile kraju ich ekonomiczne skutki bezkonstytucyjnych rządów mniej dotykać będą, niż obecnie. Dla Czechów było opozycyjne wrzenie w Kole polskiem doniosłego znaczenia. Polacy nie mogli im pomóc, ale uchwała Koła dawała Czechom zadośćuczynienie, zdawać się bowiem mogło, że każdego dnia, kiedyby tylko p. Kramarz spuścił nieco z tonu, zawiązałaby się straszliwa opozycya najsilniejszych stronnictw. Teraz to już minęło. Jeśli podróż p. Koerbera osiągnie swój właściwy cel — Czesi będą izolowani.

Oto szczere wyznanie — może nawet za szczere *N. fr. Presse*. Nie życzliwość dr. Koerbera dla kraju naszego pędzi go do nas — ale chęć izolowania Czechów i pozbycia się grozy utworzenia się opozycyi najliczniejszych stronnictw w parlamencie, która nawet w Austryi musiałaby rząd powalić.

Ustawa osadnicza uchwalona.

Berlin 29. czerwca.

W sejmie pruskim toczyła się w sobotę w dalszym ciągu dyskusya nad nowelą do ustawy kolonizacyjnej. Przystąpiono do obrad nad §. 13. Paragraf ten żąda, by przy budowie domów mieszkalnych potrzebnem było pozwolenie na osiedlanie się.

P. Dziembowski wniósł, by to zezwolenie niepotrzebnem było dla domów mieszkalnych, wybudowanych w celu lub wskutek rozdziału gruntów między spadkobierców, albo celem odstąpienia pretensyi do gruntu ze strony właściciela jego potomkom, lub gdy chodzi o odbudowanie takich domów.

P. Heiping (konserwatysta) przemawiał przeciw tej poprawce, p. Bachem (centrum) przemawiał zaś za nią, przyczem ubolewał, iż niepokój, panujący w izbie, czyni wrażenie, jakoby większość nie chciała wysłuchać argumentów mniejszości przeciw ustawie. (Oklaski na ławach polskich i na lewicy).

§. 13. przyjęto bez zmiany; poprawkę p. Dziembowskiego odrzucono.

P. Dziembowski wniósł, aby §. 13a wykreślono. Dalej żądał zezwolenia na osiedlanie się przy parcelacyi wewnątrz miejscowości i na budowanie domów mieszkalnych na takich parcelach, oraz domagał się, by w razie odrzucenia jego wniosku o wykreślenie §. 13a paragraf ten wystylizowano w ten sposób, by wykreślono potrzebę pozwolenia na osiedlanie się.

P. Skarzyński przyłączył się do wniosku dra Dziembowskiego i podnosił, iż §. 13a jest ważnym dla wszystkich, ważniejszym niż § 13b, który skierowany jest wyłącznie przeciw Polakom, gdyż §. 13 a znosi poprostu wolność osiedlania się.

Po dyskusyi §. 13a przyjęto przeciw głosom polskim, centrum i wolnomyślnego zjednoczenia.

Nad §. 13 b, nad którym onegdaj przeprowadzono dyskusyę, głosowano na wniosek p. Herolda imiennie i przyjęto go 207 głosami przeciw 105.

Następnie przyjęto §. 14. czyniący zezwolenie zależnem od dowodu, że istnieje dobra droga do gruntu, §§. 15., 16., 16a, oraz 17. a odrzucono wszystkie poprawki, stawiane przez p. Dziembowskiego. Przyjęto również §§. 18 i 19.

Przy § 19. p. Dziembowski wniósł poprawkę, według której właściciel gruntu, którego ogranicza się w użytkowaniu jego własności, miałby otrzymać odszkodowanie od państwa.

P. Bachen popierał tę poprawkę, w głosowaniu jednak ją odrzucono.

Przy §. 20. odrzucono poprawkę p. Dziembowskiego, poczem przyjęto resztę noweli, omawiającą włości rentowe, dla których władzą, mającą prawo udzielania zezwolenia jest komisya generalna.

Odrzucono poprawkę p. Dziembowskiego, by ustawa ta niemiała zastosowania do tych dóbr, które już nabyto na parcelacyę a w końcu uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, by celem popierania wewnętrznej kolonizacyi w Prusiech dostarczył odpowiednich funduszów.

Wojna rosyjsko-japońska

Pochód Japończyków.

Wiadomość, że mianowany naczelnym hetmanem wojsk japońskich marszałek Oyama i jego znamienity szef sztabu jenerał Kodamo dopiero d. 6. lipca wybiorą się do Mandżuryi, nasuwała domysł, że Japończycy dopiero około połowy lipca spodziewają się walnej bitwy, zaczem Oku i Kuroki otrzymali nakaz, aż do przybycia Oyamy unikać bitwy, a Oku nawet się cofnął. Tymczasem urzędowy telegram japoński doniósł, że japońska armia takuszańska d. 27. bm. po zaciętej sześciogodzinnej potyczce zajęła Föngszuling (czyli Fenszuilin, w kierunku z Fengwangczengu ku Hajczengowi) Rosyanie mieli tam 5 batalionów piechoty, 2 pułki jazdy i 16 dział; ostatecznie uciekli w rozsypce ku Tonczeng.

Że Japończycy statecznie i niepowstrzymanie ruszają przeciw głównej pozycyi rosyjskiej, a tak samo statecznie awangardy rosyjskie przed przewagą Japończyków się cofają, dowodzi telegram *Birż. Wied.* z Dasziczao, donoszący, że Kuroki zmienił nagle swój plan, że w 27 batalionów naprzód ruszył i d. 26. bm. Rosyan na przełęczy Dalin zaatakował. Będący w znacznej mniejszości Rosyanie wstrzymywali Japończyków przez cały dzień i dopiero po ponownym ataku d. 27. o trzy kilometry się cofnęli. Oddział jen. Miszczenki rzucił Japończyków d. 26. bm. o 27 wiorst w tył.

To rozsławione zwycięstwo Miszczenki okazało sie bajką. Potyczka, o której *Birż. Wiedom.* donoszą, jest widocznie ta sama, o której powyższy urzędowy telegram japoński powiadamia — przełęcz Dalin leży blizko przełęczy Fengszaling na południe. O tem zaś, iżby Kuroki swój plan zmienił, mówić można chyba mużykom rosyjskim. Ze wszystkich dotychczasowych dyspozycyj Kurokiego widać, że ciągle myślał o pochodzie przeciw Kuropatkinowi i tylko go maskował, póki się nie zetknął z jenerałem Oku, zaczem obaj wodzowie japońscy rownocześnie naprzód ruszać mogą. Wynika to i z raportu, jaki Kuropatkin d. 27. bm. o potyczkach w wąwozach gór Fenszuilin przesłał carowi.

Raport Kuropatkina

[illegible] d. 26. bm. nastąpiły wojska japońskie przeciw wschodniemu frontowi wojsk naszych, które przed przełęczami Modulin, Fenszuilin i Dalin Stały. Oddziały naszej piechoty i jazdy cofnęły się pod naporem Japończyków, przyczem skonstatowały, że pochód swój ku każdemu z wymienionych przełęczy Japończycy siłami przeważnemi wykonują. Na przełęcz Dalińsk, jak stwierdzono, rusza między innemi także jedna dywizya gwardyi japońskiej. Dalej obeszli Japończycy przeważnemi siłami od obu skrzydeł wojska nasze, które stały na przełęczach Fenszuilińskiej i Modulińskiej. Na wojska nasze, które się z przełęczy Fenszuilińskiej cofnęły były, uderzyli Japończycy drobnymi oddziałami, ale ten atak bez wysiłku odparto.

Japończycy, odrzuciwszy wieczór d. 26. bm. wojska nasze z Wansiapudsa do przełęczy Dalińskiej, następywali dziś rano przeciw stanowisku naszemu na przełęczy Dalińskiej. Awangardy nasze dotrzymywały przez pewien czas pola nieprzyjacielskiej brygadzie piechoty z trzema bateryami, które przed frontem się posuwały, ale zagrożone przez inne wojska cofnęły się.

Rekonensanse stwierdziły, że część wojsk japońskiej armii południowej (takuszańskiej) w kierunku północno-zachodnim następuje dla połączenia się z armią Kurokiego. Wedle nadeszłego w południe raportu, jazda nasza wdała się pod Seniuczenem (na Liaotungu przy kolei żelaznej, lewy kraniec ordynku japońskiego a prawy rosyjskiego) w potyczkę. Według wszelkich wiadomości, ja-

---

66

RYA RODZIEWICZOWNA.

CZAHARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

Widząc, że się go nie pozbędzie, wypił bliszek, resztę zapasów ofiarował chłopom pozostał na górze, zapatrzony, zasłuchany, dwie hamując niecierpliwość, by dobić się reszcie celu.

Wydobył z kieszeni list i czytał go po raz setny. Ostatni był przed tygodniem otrzymany. Wyręczając Wacława, Zośka pisała w sprawie leśnej, potrzebującej jego decyzyi rady. Interes zapowiadał się świetny, zużycie masy drzewnych odpadków, więc pisała wzywając go, by przyjechał na miejscu się zdecydować, po naradzie. I tylko w końcu parę słów. „U nas wiosna niebywale wczesna i ciepła. Proszę przyjechać, odetchnąć swojem powietrzem wśród swoich. Uważamy z listów, że opadła pana nostalgia. Wyleczy ją pan — i my radzi powitamy pana. Kasyan z czółnem będzie w miasteczku czekać od piątku — my codzień, jak zawsze“.

Zeszedł nad wodę, niezdolny czekać dłużej.

Chłopi już zjedli, wypili, już spali na mokrej ziemi, jak psy po polowaniu. Zbudził ich. Otrząsnęli się i już byli gotowi. Kasyan trochę podpił, więc zaczął rezonować.

— Teraz musi być szósta — mogli jeszcze spać godzinę, bo na prostki przez Szczerbę polecim. Ale panu jeść nie skoro, ale dojechać pilno. Namagaj, chłopcy! Musi panu do kogoś wracać pilno. Ciekawość, czy tam dziewki piękniejsze, jak u nas? Panowie to lubią po tych miastach hulać, a ja, jak był kiedyś w Odesie, to ni jednej nie spodobał. Chude i białe, a jeszcze szczekliwsze, jak nasze. A zawsze, bestye, głodne, nie napchasz, nie napoisz; pierwsze słowo: a gdzie pójdziemy jeść? a co postawią pić? To jakiś naród łakomy i nienasycony. Jedno — to tańczyć umieją gładko — a zresztą...

Splunął — i zapalił papierosa.

Słońce szło w górę — spotkali parę rybackich łodzi. Chłopi gadali do siebie, nawoływali się, zamieniali nowiny, pytali o różne prostki, czy przejedzie; płynęli znowu w labiryncie wód i nic widać nie było. Motold nie chcąc pytać, spoglądał tylko od czasu do czasu na zegarek. Kasyan ten manewr zauważył, więc czasem rzucał jakąś nazwę, której Motold nie znał, więc go to w niczem nie objaśniało. Wreszcie rzekł.

— Ot, tu pan się topił wtedy w Kolendy.

— To już Czahary blisko?

— Już dym czuć. Chleb pieką — pachnie.

Wstał Motold, a Kasyan zawołał:

— Dalibóg, panienka już z młyna wraca, już mąkę i rybę zdała — ot zuch, o której wstała. Hop ho, panienko! Grafa wieziem!

Widział ją nareszcie Motold i ona ich spostrzegła. Płynęła sama, jak codzień rankiem z młyna.

Na malutkiej łódce stała smukła, śmiała, prosta, wiosłując tak niedbale, jakby to żaden był wysiłek.

— To zamiast uścisku dłoni! — rzekła rzucając mu odjęty od paska pęk letnych kwiatów i zwracając się do Kasyana, dodała:

— Zuchy, chłopcy. Dopiero dziewiąta.

— Robić, to robić. A i graf gnał zdrowo. Żyje tam moja siemia, panienko?

— Zdrowi oboje. Byłam u nich. Chłopiec krzyczy. Likta już wstała.

Płynęli obok siebie. Mógł się napatrzeć dowoli, mogli mówić, mogli ręce sobie podać, ale płynęli cisi, tylko Kasyan gadał, a raczej pytał o domowe nowiny, a Zośka odpowiadała, zapatrzona w drogę przed sobą.

— Wacław miał wczoraj na noc przyjechać i dotąd go niema. Musiał w Ługach ugrzęznąć. Bardzo pan zmęczony i głodny?

— Bardzo. Cztery dni już jadę. Myślałem, że się nie doczekam końca.

— Cudnie u nas. Otóż i koniec.

Przybiła pierwsza i wyskoczyła, zostawiając pławicę na los fali.

— Uch, zmachali się! — odsapnął Kasyan.

— Idźcie do kuchni i spoczywajcie. Macie tam co jeść i pić.

Chłopi zabrali rzeczy i poszli.

Wtedy spojrzeli sobie w oczy i podali ręce.

— Zdrów pan! To widać! I tu wszystko dobrze — rzekła Zośka.

Oczy jej bystre i nieustraszone poczęły jednak łamać się pod jego spojrzeniem, próbowała się uśmiechnąć — nie mogła. Chciała cofnąć rękę, ale ją przytrzymał i rzekł głucho:

— Daj mi żyć.

Teraz się uśmiechnęła, ale zamiast odpowiedzi oczami wskazała mu jelenie rosochy na szczycie domku i wyjmując łagodnie dłoń z jego uścisku, poszła na ganek.

Otworzyła drzwi i w progu rzekła już znowu ze swą spokojną wolą w oczach:

— Czekałabym, jak tamta i nie jak ofiara i nie złamana. Jak tamta. Twój dom jest! Wejdź! I zostań już — jeśli chcesz — dodała z bezmierną słodyczą i serdecznością.

— Nie odejdę aż w śmierć. Szczęśliwszym, niż tamten. Dasz mi życie!

— Byle tu, nie wśród ludzi, nie w tłumie — szepnęła.

Weszli do domu. Tedy obie jej ręce całować zaczął i zapomnieli oboje o świecie, ale ich wnet ocknęła stara Parczewska prozaiczną kwestyą posiłku.

W kuchni chłopi już jedli. Ile pochłonęli, ile wypili, tego im nikt nie żałował, ani wydzielał — więc używali, ile chcieli. Ale po tej uczcie żaden z nich nie czuł się na siłach do powrotu — nawet Kasyan do pierworodnego dziedzica.

Wygnała ich Parczewska, więc poszli w chmiele, owinęli się w kożuchy i postanowili zadrzemać. Gdy się jednak Kasyan obudził — była noc. Noc cudna, miesięczna, ciepła, gwarna od słowików, pachnąca czeremszyną w kwiecie.

— Ot zasnął! — ziewnął Kasyan — i żeby nie szelmy, te dudniki — słowiki — toby i do ranka spał. A teraz co robić? Do chaty płynąć, chłopca zobaczyć. Uj — plecy bolą od wiosła — zostanę — wody się napiję — i do reszty się wyśpię. Chłopiec jednakowy i jutro będzie. Jeszcze jakiś czas ja jego będę walić, nie on mnie. Wody się napiję — i zobaczę — co pany robią!

(Dok. nast.)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. PT. Publiczność, iż z dniem **dzisiejszym** objąłem w zarząd

Restauracyę

i **Pokój do śniadań** przy ul. Halickiej l. 10. w domu p. Jankowskiego.

Bufet zaopatrzyłem tylko w doborowe przekąski i wielki wybór kanapek. Kuchnię prowadzę tylko na świeżem maśle sam osobiście jako fachowo wykształcony. — Przyjmuję abonentów na śniadania, obiady i kolacye. Na ogólne żądanie moich Gości, zaprowadziłem słynne **piwo pilzneńskie** z browaru mieszczańskiego marki B. B. Lokal otwarty do g. 1. w nocy. Z poważaniem **MICHAŁ KLIMÓW.**

ostatniemi dniami nadeszły, można siły pończyków, posuwające się przeciw mii mandżurskiej (rosyjskiej) liczyć na ośm dziewięciu dywizyj piechoty i kika brygad zerwy, które Japończycy obecnie na pierwą linię wysunęli.

Tyle raport Kurokiego. Że awangardy rojskie cofają się przed przewagą nieprzyjalską, to rzecz naturalna, tylko dlaczego Jańczycy zawsze mają przewagę? I pytanie, ta ciągła rajterada doda ducha sołdatom kim?

Według doniesień petersburskich także patkin naprzód rusza. I tak do- że dnia 27. bm. rozpoczął Kuropatkin d ku Dasziczao; że Kuroki maszeruje ku zengowi i awangardy jego już tylko o 12 ometrów od rosyjskich stoją; że dywizya llera (następcy Zazulicza) natarła na jedną lumnę Kurokiego i odparła ją, otrzymaszy pułki do pomocy; a wreszcie, że spodzie- się szeregu utarczek mniej więcej zna- aż się wreszcie obie główne armie

ich utarczkach, a to pod Ajan lewym krańcu ordynku rosyjza Liamatsu) d. 22. bm., donosi teacharowa, gdzie Rosyanie słabemi si- li cały dzień powstrzymywać trzy pułkie z silną artyleryą i rozpędzić — nikt nie wierzy.

dług informacyj *Timesa*, zamierza Kuropatkin wydać Japończykom walę pod Dasziczao, dokąd też ściągają ystkie będące do rozporządzenia wojyjskie.

Oblężenie Portu Artura.

„Biuro Reutera“ przynosi z Tokio wiomość, urzędownie jeszcze nie potwierdzoną, Japończycy w niedzielę zaakowali i zdobyli trzy forty południowo-wschodniej części bwarowań Portu Artura, mianowicie Tsikwanszan, Tsitomszan i Sokczoszan. Zdobycie fortów poprzedziła cały dzień trwająca walka. Najpierw rozpoczęła walkę artylerya obu stron. Z japońskiej strony wzięły w walce udział wszystkie rodzaje broni. Najpierw zdobyto fort Sokczoszan a zaraz potem ne. Rosyanie cofnęli się w kierunku zachoim, zostawiając 40 poległych. Liczba ranch rosyjskich nieznana. Japończycy stracili oficerów i 100 żołnierzy w zabitych i ranch. Japończycy zdobyli dwa rosyjskie dzia z amunicyą.

Wiadomość ta jest niepewną, ponieważ legram dodaje, że nadeszła do Tokio dopie- wczoraj o godz. 3·30 po południu. Przecież takim sukcesie swoim byliby Japończycy doieśli najdalej w poniedziałek.

Nowa wycieczka eskadry władywostockiej.

Pogłoska o nowej w sobotę usiłowanej wycieczce eskadry portarturskiej kazała się mylną. Aleksiejew ciągle zalega z raportem o wypadkach d. 23. b. m., a raczej statecznego raportu nie ogłoszono. Natomiast adeszła do Londynu wiadomość, że eskadra ładywostocka powtórnie urządziła śmiałą cieczkę i Japończykom dotkliwe straty zała, mianowicie że korzystając z naprawy pońskich okrętów bojowych, urządziła wyczkę do Okicima, przyczem zatopiła trzy transportowe a nawet zagrażała for- Fakt, że japońskie okręty transportowe ą po morzu bez odpowiedniej obrony ortów wojennych, tłómaczy się wspomnianą prawą.

Daily Telegraph donosi z Tokio: Owe rzy okręty, o których sądzono, iż są rosyjskimi krążownikami i łodziami torpedowemi, widziano w rozmaitych punktach wybrzeży japońskich. Jednakowoż panująca mgła uniemożliwiła pościg za nimi. Prawdopodobnie należą te okręty do eskadry władywostockiej, celem wyprawy ich było polowanie na jaońskie okręty transportowe. Wprawdzie doiesienia o wyjeździe ich stoją w sprzeczni z oficyalnym petersburskim raportem, któ donosi, że flota rosyjska nie opuszczała w tatnich dniach portu władywostockiego, dnakże utrzymuje się tutaj przekonanie, iż aport ów umyślnie został ogłoszony celem uśpienia japońskiej czujności.

Cała wiadomość pochodzi z Szangaju a więc nie bardzo na wiarę zasługuje.

„Biuro Reutera“ donosi z Czifu: Chińczycy, którzy przybyli tu na dżonce, widzieli wielki okręt, który osiadł na kale 10 mil na południowy wschód od Laotieszanu (poniżej Portu Artura) Jest to prawdopodobnie rosyjski okręt. dy 24. bm. japońskie okręty wojenne oddały się z przed Portu Artura, rosyjska flota w z portu wyjechała i przebywała krótki zewnątrz portu. Walki na lądzie koło tu Artura trwają ciągle. Ataki od strony rza także są częste.

Awans lipcowy na kolejach.

Status I. Tytuł sekretarza otrzymał Stanisław Karpiński, komisarz w Krawie.

Do klasy VII. Dr. Ed. Stolfa komisarz, raków. Hemmerling K komisarz, Lwów.

Do klasy VIII. Radoszewski koncypistą, ów, Ettinger F. koncypista, Lwów, dr. nenbaum I. koncypista, Stanisławów.

Do klasy IX. Birnbaum J. asystent, erniowce, dr. Stolfa Em. koncypista, wów.

Status II. Tytuł inspektorów otrzymali st. komisarze budownictwa: Ambrowicz W. Tarnów, Marcinkiewicz R. Lwów.

Do klasy V. Adamski W. inspektor, Kraków.

Do klasy VI. Kołodziej R. tyt. inspektor, nów I. Żak A. tyt. inspektor, Lwów, Waeszkiewicz S., star. komisarz budownictwa, Kraków.

Do klasy VII. komisarze budownictwa: Platzer H. Czerniowce, Günzig M Ickany, omaryński T. Chodorów, Eberle J. Czerniowce, tecki M. Czortków, Nitecki W. Lwów V. el B. Stanisławów III, Ptaszyński S. Tarol I., Mach J. Kołomyja I., Meth H. Stawów I., Błoński E. Stanisławów II. hdes N. Lwów III., Vodicka W. Lwów.

Do klasy VIII. i do klasy IX.: Eklowicz Stanisławów, Goldberg J. Czortków, Fleicher S. Czerniowce, Reger E. Czerniowce, aym K. Podwołoczyska, Specht F. Stanisławów, Wojtasiewicz A. Kraków, Rogalski T. Nowy Sącz I., Schrager A. Stanisławów, Rajca W. Nowy Sącz II., Dąbrycz S. Nowy Sącz, Arway A. Sanok.

Status III. Do VII. klasy: Barwiński S. Stanisławów, Rappaport I. Kraków, Wixel M. Lwów, Steckel H. Stanisławów, Rachlewicz W., Kraków, Masłowski R. Stanisławów, Kasparek E. Lwów, Hora A. Stanisławów.

Do VIII. klasy: Löwbeer A. Kraków, Buch I. Lwów, Strach F. Lwów, Prachtl F. Lwów, Gryglewski B. Stanisławów, Madeyski J. Stanisławów, Hupczyc A. Lwów.

Do klasy IX.: Sanocki T. Rzeszów.

Status IV. Tytuł inspektora otrzymał Młynarski Wł. st. komisarz budow. Podgórze-Płaszów.

Do klasy VII.: Dobrzański A. tyt. st. rewid. Stanisławów, Ukraiński J. Lwów, Rzehaczek R. Stanisławów, Pajączkowski K. Lwów, Dembowski J. Czerniowce, Rybczuk P. Stanisławów.

Do klasy VIII.: Wroński K. Podgórze-Płaszów, Zawałkiewicz M. Lwów, Leichtfried F. Podgórze-Płaszów, Milli I. Jarosław, Toczyski T. Podwołoczyska, Hudets H. Kraków, Chalecki J. Podwołoczyska, Daszyński K. Lwów, Połotnicki T. Rzeszów, Zych S. Przemyśl, Wagner A. Stanisławów, Chrapczyński J. Kraków, Noworyta Wł. Nowy Sącz, Ombech F. Tarnopol, Soboń S. Monasterzyska, Pfisterer E. Kalwarya, Schaller J. Przeworsk, Hutter I. Brody, Wondrausch J. Lwów, Kahane J. Podgórze-Płaszów, Chankiewicz M. Nowy Sącz, Reichard F. Lwów, Kuzyk A. Rzeszów, Peter M. Belz, Sabat S. Hliboka, Treger M. Sądowa Wisznia, Redl M. Lwów, Męciński Kraków, Szneyder A. Lwów (Podzamcze), Malko F. Lwów, Marczewski J. Rawa ruska, Sweceny J, Lwów, Bugayski W. Skołyszyn, Gilech R. Nowosielice, Greń W. Stryj, Kösler Z. Halicz, Bik A. Lwów, Moskwa F. Kraków, Wróblewski M. Mielec, Klus M. Lwów, Cisowski B. Kraków, Czekański J. Podgórze-Płaszów, Tenner L. Czerniowce, Fischler W. Tarnów, Dziubiński W. Rohatyn, Kałmucki B. Czerniowce, Demant J. i koncepista M. Sternbach Czerniowce.

Do klasy IX.: Szust A. Kołomyja, Kirner A. Podwołoczyska, Dulęba F. Przeworsk, Herzog K. Podwołoczyska, Stern Ch. Czerniowce, Koczyński Z. Nowosielce-Gniewosz, Kapellner T. Jasło, Skowroński J. Stróże, Heftler A. Stryj, Matejko S. Gródek, Turski A. Tarnopol, Franz W. Przemyśl, Tesla M. Podwołoczyska, Redlich Al. Dębica, Kotrba H. Lwów, Dzierzanowski Z. Tarnopol, Sosnowski J. Rzeszów, Traczewski J. Borynicze, Waldman I. Sambor.

Status V. Do klasy V. Gostyński W. inspektor Kraków.

Do klasy VI.: Kotrba Ar. tyt. inspektor Stanisławów, Hyziak J. Stanisławów.

Do klasy VII.: Majewski A. Kraków, Lestocha I. Stanisławów, Wdówka P. Nowy Sącz.

Do klasy VIII.: Semelke W. Kraków, Wasserman L. Lwów, Rosenberg M. Lwów, Hesper L. Kraków, Berger H. Stanisławów, Weizel W. Kraków, Negrusz M. Lwów, Strach R. Lwów, Sembratowicz J. Kraków, Szydłowski B. Lwów, Seidel T. Stanisławów, Maślówka L. Kraków, Dobrzański L. Lwów, Kuźniar L. Kraków, Niemiec W. Kraków, Czerny Ed. Lwów, Nowak W. Lwów, Kawecki S. Kraków, Lewicki A. Lwów, Błażek F. Stanisławów, Radoszewski K. Stanisławów, Begejoniz B. Stanisławów, Lubieniecki S. Lwów, Twardowski J. Lwów, Kratochwil H. Lwów.

Do klasy IX: Machnowski M. Stanisławów, Szymański I. Nowy Sącz, Łysakowski Wł. Lwów i Jan Herbut Nowy Sącz.

Czas odnowić przedpłatę

na

drugie półrocze 1904

która wynosi na prowincyi **15** koron
we Lwowie **12** koron.

(Kwartalnie na prowincyi **7** kor. **50** h., miesięcznie **2** kor. **50** h. — Kwartalnie we Lwowie **6** kor. miesięcznie **2** kor.)

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* mogą po znacznie **zniżonej cenie** abonować warszawski *Tygodnik mód i powieści* i warszawski tygodnik *Ziarno* z 12 tomami premii rocznie. Za każdy z tych tygodników dopłacają abonenci *Gaz. Nar.* półrocznie 4 kor. 80 hal. a kwartalnie 2 kor. 40 h. Należy atoli przedpłatę nadesłać jak najwcześniej, gdyż do 5. lipca musimy odnośną ilość egzemplarzy z Warszawy zamówić. Prenumeraty miesięcznej na wspomniane tygodniki warszawskie nie przyjmujemy, gdyż zamówienia obowiązują nas na czas conajmniej kwartału.

Kronika.

Lwów dnia 30. czerwca 1904.

Kalendarzyk.

W piątek 1. lipca Teobalda. — Gr. kat. Leontya. — Kal. słow. Bogusława.
Wschód słońca 4·10, zachód 7·56.
W sobotę 2. lipca Nawiedzenie NMP. — Gr. kat. Judy Ap. — Kal. słow. Ojcosława.
Wschód słońca 4·11, zachód 7·56.
W niedzielę 3. lipca Heliodora. — Gr kat. Metodyja. — Kal. słow. Miłosława.
Wschód słońca 4·12, zachód 7·56.

— **Namiestnik hr. A. Potocki** wyjechał — jak z Wiednia telegrafują — do Karlsbadu.

— **Zapiski osobiste.** Wiceprezydent wyż. sądu kraj. dr. Dylewski powrócił z wizytacyi sądu obwodowego w Tarnopolu.

— **Mianowanie.** Prezydent gabinetu jako minister spraw wewnętrznych zamianował wicesekretarza ministeryalnego Feliksa Cieńskiego starostą w Galicyi.

Na onegdajszej sesyi wydziału kraj. zamianowano sekundaryuszem I. kl. p. dr. Romana Merunowicza, sekundaryuszem II. kl. dr. Bronisława Paklikowskiego, adyunktem dr. Stanisława Koncewskiego, koncepistą p. Władysława Wrabca, aplikantem p. M. Berezaniego.

Ministerstwo handlu zamianowało przy departamencie rach. dyrekcyi poczt we Lwowie oficyała Antoniego Wernera rewidentem, zaś asystentów Władysława Kultysa i Kazimierza Kwiecińskiego oficyałami.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów skarbu Józefa Rodzonia, Aleksandra Baranieckiego, Mieczysława Szymańskiego, Tadeusza Głaczyńskiego i dr. Józefa Eidelheita komisarzami skarbu w IX. kl. rangi, a praktykantów konceptowych Antoniego Miarkę, Józefa Kupczyka, Karola Golonkę i Antoniego Mosszczykowskiego koncepistami skarbu w X. kl. rangi.

P. namiestnik zamianował asystenta rachunkowego Feliksa Urbańskiego oficyałem rachunkowym a kancelistę namiestnictwa Ignacego Slaskiego i praktykanta rachunkowego Tadeusza Kerekjartę asystentami rachunkowymi w departamencie rachunk. namiestnictwa.

P. namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa Jana Miczina, Władysława Toruńskiego i Tytusa Reszytyłowicza sekretarzami powiatowymi a Kazimierza Bautrę, Michała Steckiewicza i Franciszka Swięchowicza oficyałami namiestnictwa.

— **Mianowania w szkołach średnich.** Minister wyznań i oświaty nadał posady nauczycielskie w państwowych szkołach średnich w Galicyi: profesorowi gimnazyum polskiego w Przemyślu Fran. Seidlerowi w gimn. III. w Krakowie, prof. gimn. ruskiego w Przemyślu Dym. Czechowskiemu w III. w Krakowie, prof. gimn. w Bochni Włodz. Służewskiemu w gimn. III. w Krakowie, prof. gimn. w Wadowicach, Wojc. Cachelowi w gimn. w Podgórzu, prof. gimn. w Rzeszowie Leonowi Kierońskiemu w gimn. I. w Tarnowie, rzeczywistemu nauczycielowi w gimn. polskiem w Kołomyi Wład. Trybowskiemu w gimn. II. w Tarnowie, prof. w gimn. ruskiem w Kołomyi, Grzeg. Nalewajce w gimn. akademickiem (ruskiem) we Lwowie, prof. w ruskiem gimn. w Tarnopolu, Prok. Mostowiczowi w gimn. ruskiem w Kołomyi, profesorem w gimnazyum w Brodach, Piotrowi Dropiowskiemu w gimnazyum IV. we Lwowie, rzeczyw. naucz. w gimnazyum w Wadowicach. Mich. Janikowi w II. szkole realnej we Lwowie, prow. w I. gimn. w Tarnowie dr. Stan. Zatheyowi w I. szkole realnej w Krakowie, rzeczyw. naucz. w gimn. w Przemyślu Wład. Ćwikowi w szkole realnej w Jarosławiu, prof. gimn. w Podgórzu Alb. Schreyerowi w gimn. im. św. Jacka w Krakowie, rzeczyw. naucz. w gimn. w Jarosławiu Janowi Jakóbcowi w gimn. w Podgórzu, rzeczyw. naucz. w gimn. w Podgórzu Wit. Nowakowi w gimn. w Nowym Sączu, rzeczyw. naucz. w gimn. polskiem w Przemyślu, dr. Janowi Ptaśnikowi w I. szk. realnej w Krakowie, rzecz. naucz. szkoły realnej w Krośnie Dyon. Koreńcowi w gimn. ruskiem w Przemyślu, prof. gimn. w Samborze dr. Tad. Troskolańskiemu w gimn. polskiem w Przemyślu, prof. w gimn. w Stryju Mich. Hrycakowi w gimn. IV. we Lwowie, prof. gimn. w Jaśle Janowi Niemcowowi w gimn. w Podgórzu, prof. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie dr. Tad. Wiśniowskiemu w gimn. VI. we Lwowie, prof. w gimn. polskiem w Kołomyi, Jar. Łomnickiemu w II. szkole realnej we Lwowie, prof. w gimn. polskiem w Przemyślu Mich. Nowosielskiemu w gimn. św. Jacka w Krakowie, prof. gimn. w Stanisławowie, dr. Mich. Tonderze w II. szkole realnej w Krakowie, prof. gimn. w Brodach Wilh. Kuczerze w II. gimn. w Rzeszowie, prof. w gimn. IV. we Lwowie dr. Ant. Jaworowskiemu w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, prof. gimn. w Rzeszowie dr. Wilh. Salomon-Friedbergowi w gimn. IV. we Lwowie, rzecz. naucz. w szkole realnej w Tarnopolu Bron. Drohowiczowi w I. szkole realnej we Lwowie, prof. w szkole realnej w Jarosławiu Ant. Sucheniemu w II. szkole realnej we Lwowie, naucz. głównemu w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie dr. Stan. Tołłoczce w I. szkole realn. w Krakowie, prof. w gimn. polskiem w Kołomyi Jul. Hawelowi w II. szkole realnej w Lwowie.

Dalej zamianował minister wyznań i oświaty następujących prowizorycznych nauczycieli i suplentów rzeczywistymi nauczycielami: dr. Tad. Sinkę w Podgórzu w gimn. św. Anny w Krakowie, Wład. Szychulskiego z Sambora z przyznaniem mu *veniam aetatis* w gimn. polskiem w Tarnopolu, Bol. Sandrowskiego ze Lwowa w gimn. II. w Rzeszowie, Kaz. Sosnowskiego z Krakowa w gimn. w Nowym Sączu, Włodz. Jankowskiego ze Lwowa w szkole realnej w Śniatynie. Józefa Cerłowskiego ze Lwowa w gimn. w Sanoku, Franc. Nowosławskiego w gimn. II. w Rzeszowie, dr. Kar. Zagajewskiego w II. szkole realnej we Lwowie, Jana Pęcaka z Krakowa w gimn. II w Rzeszowie, Or. Hendiaka z Czerniowiec w gimn. [illegible] w Tarnopolu, Miecz. Skibińskiego w gimn. w Samborze, Józ. Wiśniowskiego w szkole realn. w Krośnie, Dym. Wajcowicza z Rzeszowa w gimn. w Stryju, Ant. Chroborskiego z Krakowa w gimn. w Brzeżanach: Mich. Radomskiego z Przemyśla w gimn. w Jaśle, Kaź. Strutyńskiego ze Stanisławowa w gimn. polskiem w Kołomyi, dr. Ant. Łomnickiego ze Lwowa w gim. I. w Tarnowie, Gust. Leandorskiego z Sanoka w gim. II. w Tarnowie, Wojc. Turorza z Rzeszowa w gimn. polskiem w Tarnopolu, Ant. Nowaka, z przyznaniem mu *veniam aetatis* w szkole realn. w Jarosławiu, J. Machnowskiego w gimn. I. w Rzeszowie, Jana Jarosza z Krakowa w gim. pol. w Kołomyi, Franc. Bergera w II. szkole real. we Lwowie, dr. Ant. Korczyńskiego ze Stryja w II. szkole realnej w Krakowie, Jana Kozaka z Krakowa w szkole realnej w Krośnie, Arn. Bollanda ze Lwowa w szkole realnej w Tarnopolu, Tad. Rozumskiego z Krakowa w szkole realnej w Jarosławiu, dr. Kaz. Jareckiego w II. szkole realnej we Lwowie, Jan Schaden w I. szkole realnej we Lwowie.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł prakt. koncedt. namiestnictwa Aleksandra Zarzyckiego ze Złoczowa do Czortkowa.

— **Dyrekcya poczt** przeniosła asystentów Szymona Patracha z Sanoka do Krakowa, Łukasza Demczuka z Rawy ruskiej do Żywca i Mikołaja Iwasinka z Husiatyna do Oświęcimia.

— **Awans w galic. filiach Banku austro-węgierskiego.** W Drohobyczu mianowany urzędnikiem Józef Jasiński, w Kołomyi zast. nacz. Ludwik Scholz, urzęd. Kazimierz Romer, w Krakowie naczelnikiem Tytus Wild, rewid. dr. Michał Geisler, we Lwowie rewidentami Michał Teodorowicz, Feliks Malarski, w Przemyślu naczelnikiem Ludwik Klauser, w Tarnowie rewid. Zenon Zieleniewski.

— **Ujednostajnienie pisowni polskiej.** Ważna ta sprawa poruszoną została znowu w Warszawie. Chaos jaki obecnie panuje w ortografii naszej, domagał się oddawna jakiegoś uporządkowania. Jedne z czasopism trzymają się pisowni akademii krakowskiej, inne pisowni fonetycznej Kryńskiego, a przeważna część wytworzyła na swój użytek dowolne kombinacye z obu tych systemów, wynikiem czego jest prawdziwe zamieszanie. Inicyatywę w sprawie ujednostajnienia pisowni podjął obecnie Adam hr. Krasiński, redaktor *Biblioteki Warszawskiej*. W poniedziałek zebrało się w lokalu *Biblioteki Warszawskiej* kilkunastu zaproszonych redaktorów pism warszawskich w celu omówienia tej kwestyi. Wszyscy obecni jednomyślnie uznali potrzebę przyjęcia jednej wspólnej pisowni. W celu ustalenia zasad tej pisowni ma redakcya *Biblioteki Warszawskiej* zwrócić się do akademii umiejętności w Krakowie, jako do instytucyi, której przynależy głos decydujący pod tym względem. Dalsza narada nastąpi po feryach letnich.

Kronika lwowska.

= **Święceń kapłańskich** udzielił wczoraj ks. arcyb. Bilczewski w archikatedrze łać. W czasie mszy św. po *epistolae* wygłosił ks. arcypasterz przemowę do dyakonów o przyszłych ich obowiązkach, poczem nad leżącymi krzyżem odmówił z klerem litanię do Wszystkich Świętych i udzielił im trzykrotnego błogosławieństwa, wymienił szereg czynności św., które mają spełniać i wręczył każdemu odpowiednie naczynia św., położył obie ręce na ich głowy, prosząc Ducha św. o dary niebieskie dla nich i łaskę Bożą. Po ewangelii kazanie o obowiązkach i znaczeniu kapłanów wygłosił ks. Sopuch T. J. Po prefacyi złożył każdemu na krzyż stułę na ramiona i ornat zwinięty. Wśród pieśni *„Veni Creator“* namaścił im ks. arcypasterz dłonie i dwa palce obu rąk olejem katechumenów i podał im kielich z winem, pateną i hostyą. Od offertorium nowowyświęceni odprawili z ks. arcybiskupem mszę św. t. j. powtarzali za nim wszystkie słowa. Komunię św. pod postacią chleba udzielił im ks. arcybiskup a pod postacią wina ks. Bielówka, poczem ks. arcybiskup wypowiedział do nich słowa Zbawiciela w czasie ostatniej Wieczerzy, a wszyscy odmówili następnie *„Credo“*, po którem ks. arcybiskup włożył na ich głowy ręce i dał im władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów i rozwinął ornaty. Przy końcu przyjął od nich rękojmię czci i posłuszeństwa dla siebie i następców swych, a nowych kapłanów z zakonu OO. Bernardynów wezwał do posłuszeństwa dla przełożonych i udzielił błogosławieństwa pasterskiego. Pożegnany przez duchowieństwo i wiernych odjechał ks. arcybiskup o godz. trzy kwadranse na 1 do domu. Wyświęconych zostało 27 kapłanów, z tego 22 świeckich, a 5 Braci mniejszych (OO. Bernardynów). Nazwiska ich są: Andler Artur, Bętkowski Franciszek, Cembruch Stanisław, Dziunikowski Waleryan, Guzek Władysław, Idec Jan, Jurasz Szczepan, Kontek Jan, Łańcucki Adam, Milczanowski Ludwik, Olbrycht Władysław, Potrzebnicki Władysław, Poznański Antoni, Schütler Hegyn, Sobieniowski Stanisław, Steiner Jakób, Szymański Józef, Tenerowicz Stanisław, Trychta Stanisław, Wójcik Franciszek, Wojtanowski Stanisław i Wyczesany Stanisław. Z zakonu OO. Bernardynów Antosz Patrycyusz Władysław, Kurek Błażej Jan, Łuczak Maryan Leon, Slezak Bonawentura Wojciech i Szczerbiński Chryzostom Józef. Nowowyświęconym księżom życzymy błogosławieństwa Bożego na polu ich pracy pasterskiej.

= **Przyjęcie nowych sodalisów** odbyło się wczoraj rano w kościele OO. Jezuitów. Po odśpiewaniu hymnu *Veni Creator* złożyli solenne śluby nowo przyjęci członkowie: b. prezydent sądu p. Białoskórski, radca namiestnictwa i starosta lwowski p. Franz, radca Łuczkiewicz, prof. uniwersytetu dr. Mars, naczelnik filii krakow. tow. wzaj. ubezp. i radny miejski p. Lewicki, dr. Leon Zbyszewski, dr. Lateiner, wielu obywateli wołyńskich i inni. Prefekt sodalicyi prof. uniw. dr. Łyskowski przybył w odznace swej na złocistym łańcuchu z ryngrafem Matki Boskiej Częstochowskiej. Nowo przyjęci sodalisi mieli na szyi na błękitnej wstędze order Niepokalanego Poczęcia. Po złożeniu ślubów moderator ks. Wróblewski T. J. odprawił mszę św., podczas której wygłosił do sodalisów przemowę. Po Komunii kapłańskiej przystąpili wszyscy sodalisi do Stołu Pańskiego. Podczas mszy św. wykonał chór akademicki mszę genialnego kompozytora ks. Perosiego, przysłaną ze Rzymu na własność sodalicyi. Nabożeństwo zakończyło się odmówieniem litanii loretańskiej i udzieleniem błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

= **Dzień wczorajszy** — święto apostołów Piotra i Pawła — brzydki był i niewesoło upłynął Lwowianom. A widocznie spragnieni byli oni zabawy, bo skoro tylko popołudniu niebo cokolwiek się „przetarło“ i deszcz ustał, mimo chłodu i niepewnej pogody tłumy niezliczone podążyły na wzgórza Stryjskie, na plac powystawowy w nadziei, że spędzą tam parę godzin wesoło i miło. Lecz jakżeż srogo się rozczarowali!... Przedewszystkiem zupełnie niespodziewanie musieli drogo opłacić wstęp na plac powystawowy, bo miał się tam odbyć festyn na rzecz kolonii rymanowskich. Powiadamy zupełnie niespodziewanie, bo prawie nikt nie wiedział, że ma się odbyć jaki festyn, a i ci, co o tem wiedzieli, nie byli przygotowani na bardzo wysokie ceny wstępu, bo o tych afisze — podobno z rzadka na ulicach Lwowa porozlepiane — nic nie mówiły. A przecież zrozumie każdy, kto zna choć trochę stosunki lwowskie, że z końcem miesiąca nie wielu może sobie pozwolić na znaczny dość wydatek. Toż humor publiczności, zebranej na tym wczorajszym festynie, był jak najgorszy. A nie skończyło się na opłacie wstępu. Po całym prawie placu bowiem kręcili się komitetowi festynu, uprawniając niemożliwą wprost karotaż, już to ciągnąc publiczność do stoików z losami loteryi fantowej, która od dawna Lwowianom obrzydła, jużto wpychając jej w niesmaczny sposób paczki „confetti“ czy coriandoli.“ Takie to miłe „niespodzianki“ przygotował komitet dla uczestników festynu — po za tem bowiem nic a nic nie widzieliśmy. Bo ani koncertu wybornej orkiestry 30 pp., ani produkcyi choralnych „Echa“ do nich zaliczyć nie możemy. Stara się o nie codziennie prawie komitet jarmarku, a dostarcza ich publiczności zupełnie bezpłatnie Nudy więc w najgorszem tego słowa znaczeniu panowały przez cały czas „festynu“ na placu jarmarkowym, publiczność kręciła się bez celu tam i napowrót, nadto kilka razy kropił deszcz, zmuszając publiczność do chronienia się w pawilonach.

Więc na zakończenie pokorna prośba: „Od powietrza, głodu, ognia i takich... festynów — zachowaj nas Panie!“

Zarząd jarmarku komunikuje, że pozwolenia na urządzanie festynów na placu powystawowym udziela rozmaitym stowarzyszeniom jedynie magistrat m. Lwowa. Narzekania tedy na pobieranie wstępów na plac powystawowy nie mogą iść wobec tego na rachunek jarmarku wyrobów krajowych. Tak samo tombole, koło szczęścia, sprzedaż kwiatów itp. przedsiębiorstwa urządzają bądź poszczególne koła tow. „Szkoły ludowej“, bądź rozmaite komitety na cele publiczne.

= **Pomnik Chmielowskiego.** Komitet budowy pomnika śp. prof. Chmielowskiego uchwalił wydać odezwę w sprawie składek na ten cel, zredagowaną przez radcę Krechowieckiego i prof. Piniego. Oznaczono kwotę na koszta pomnika między dwoma a trzema tysiącami koron i wezwano rzeźbiarzy, wypracowujących projekty tego pomnika, aby do 10. lipca przedłożyli je komitetowi. Uchwalono też uprosić hr. Leona Pinińskiego, prof. Antoniewicza, prof. Talowskiego, artystów malarzy Dębickiego, Rejchana i Rozwadowskiego, aby w porozumieniu z prezesem komitetu prof. Roszkowskim wydali w swoim czasie opinię o nadesłanych projektach.

= **Ze stowarzyszeń.** Lwowski oddział tow. pedagogicznego odbył wczoraj doroczne zgromadzenie, na którem omawiano środki poprawy stosunków służbowych nauczycielstwa, następnie udzielono zarządowi absolutoryum i wybrano delegatów na zjazd głównego zarządu. Wybrani zostali pp. St. Majerski, B. Bieńkowski, W. Renttówna. Wł. Koguciński, L. Pierzchała, J. Piórkiewicz, K. Schreyer, M. Solski, F. Zyszkiewicz, L. Stachow i W. Brzeziński.

= **Brudna sól.** Przyniesiono nam dziś do redakcyi topkę soli tak bruduą i zanieczyszczoną na wylot, że aż wstręt obudza. Sól ta pochodzi z biura krajowej sprzedaży soli. Mówiono też nam, że taka brudna sól wcale często pojawia się w handlu; ponieważ jest opakowana, kupujący nie może jej oglądnąć, a później, po rozpakowaniu w domu, przekupień już pieniędzy zwrócić nie chce. Pokrzywdzeni publicznie więc upominają się o swoją krzywdę i proszą powołaną do tego władzę o wglądnięcie w tę sprawę.

= **Potworek.** Wczoraj przywieziono na klinikę położniczą prof. dr. Marsa 42-letnią włościankę, Franciszkę Jurko z Rumna, obok Szczerca. Okazała się potrzeba natychmiastowej, bardzo trudnej operacyi, którą w nieobecności profesora wykonał asystent, dr. K. Bocheński. Dziecko, które przyszło na świat, ma dwie głowy i dwie szyje, pozatem jest zupełnie normalnie zbudowane. Obwód obydwu główek wynosi 43½ cm., wysokość dziecka wynosi 48 cm., waga około 3.000 gramów. Potworek przyszedł na świat nieżywy. Stan matki zupełnie zadowalniający. Potworek taki ma naukową nazwę „dicephalus dibrachius“.

= **„Noc lipcową“** urządza w sobotę 2. bm. ruchliwe akademickie kółko zabaw letnich. Święci ono w zabawie tej pięciolecie swego istnienia, a chcąc je godnie uczcić, przygotowuje ładny program tej romantycznej „nocy lipcowej“. Technickie Kółko mandolinistów i chór akademicki wezmą udział w tej zabawie, która odbędzie się w pawilonie parku Kilińskiego. Wstęp za zaproszeniami.

Kronika krajowa.

Sprawa Cyfrowicza. Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego ogłasza następujący komunikat: »Prostując błędne wiadomości, do których defraudacya, popełniona w kasie uniwersyteckiej, dała powód i które znalazły już wyraz w dziennikach, stwierdzam co następuje: 1) Fakt, iż były sekretarz uniwersytetu już w roku 1896 dopuścił się defraudacyi, doszedł do wiadomości uniwersytetu dopiero teraz, gdy po śmierci sekretarza przeprowadzono szkontrum kasy uniwersyteckiej. Przedtem władze uniwersyteckie nic o tej defraudacyi nie wiedziały i wcale jej nie przypuszczały. 2) Deficyt 45.359 koron, jaki się okazał w procentach kapitałów fundacyjnych, przeznaczonych na cele uniwersytetu i oddanych w zarząd uniwersytetu, tudzież w funduszu młodzieży akademickiej, pokryty będzie, w myśl uchwały zgromadzenia profesorów i docentów uniwersytetu z dnia 25. bm., bezzwłocznie z ich własnych funduszów“.

Zmiana własności. Dobra Dołhe i Strychowce nad Dniestrem, w obszarze 1932 morgów, przeszły w drodze kupna na własność p. Augusta Szczurowskiego, radcy namiestnictwa.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Tłumaczu z grupy najwyżej opodatkowanych rozpisany został na 5. lipca.

W Rawie ruskiej święcić będzie dnia 3. lipca Sokół swój sztandar. Na tę uroczystość wybierają się gniazda sokole z Żółkwi, Sokala, Radziechowa, a także Sokół lwowski urządza gremialną wycieczkę.

Wandalizm. W Drohobyczu jakaś zbrodnicza i barbarzyńska ręka ścięła ubiegłej nocy dąb Mickiewiczowski. Sprawców nie wykryto, jedynie domyślać się ich można. Ten ohydny fakt obudza ogólne oburzenie.

Nowe urzędy pocztowe otwarte zostaną z 1. lipca w Rzezawie pow. Bochnia, w Berezowie wyżnym pow. Peczeniżyn i w Węglówce pow. Krosno.

Zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazyum nowosądeckiego, którzy w r. 1889 gimnazyum kończyli, odbędzie się w N. Sączu 5. lipca. Wszystkich kolegów, którzy zawiadomienia o zjeździe z powodu braku adresu nie otrzymali, upraszam o przybycie po poprzedniem pisemnem zgłoszeniu się do prof. Józefa Miczyńskiego w N. Sączu lub do podpisanego.

Dr. Kazimierz Flis.

W Borysławiu odbyło się onegdaj zebranie przedsiębiorców naftowych z Borysławia i Schodnicy, którzy zastanawiali się nad stosunkami robotników. Po wyczerpującej dyskusyi postanowiono uwzględnić istotne potrzeby robotnika, a mianowicie: dostarczyć mu odpowiednich mieszkań, sprowadzić zdrową wodę, urządzić łazienki, dopomódz przy założeniu konsumu i kuchni ludowej. Ponadto uzyskano przyrzeczenie starostwa, że utworzoną zostanie w Borysławiu filia powiatowej kasy chorych. Natomiast postawione przez pewną grupę robotników żądanie ośmiogodzinnego dnia pracy uznano jednogłośnie za niewykonalne. Dla przeprowadzenia powyższych uchwał, które solidarnie wszystkich przedsiębiorców obowiązują, wybrany został komitet z obszernem pełnomocnictwem i poleceniem natychmiastowego rozpoczęcia pracy.

Wypadek w górach. Z Pilzna donoszą, że asystent tamtejszej dyrekcyi kolejowej, p. Guido Schildenfeld, spadł w Tatrach ze skały nad Morskiem Okiem i odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Kronika zagraniczna.

§ **Hr. Mileski i Włodzimirska.** W dniu na dworcu kolei Północnej rozegrała się wczoraj przy nadejściu z Krakowa błyskawicznego pociągu skandaliczna scena. Pociągiem z Krakowa przybył zamieszkały na Litwie hr. Józef Ignacy Korwin Mileski, znany ze swych ekscentryczności we wszystkich europejskich stolicach, który w roku 1894 mieszkał także we Lwowie czas jakiś. W hali pakunkowej przystąpił do niego młody człowiek w towarzystwie pięknej damy. Z rozmowy usłyszano tylko, że młody człowiek żądał od hr. Mileskiego wydania jakiegoś listu. Po chwili Mileski podniesionym głosem zawołał: „Sie sind ein Narr“, na co młodzieniec uderzył go w twarz. Hr. Mileski wydobył rewolwer, strzelił i ugodził napastnika w plecy. Obecni rozbroili szamocącego się hrabiego i oddali go policyi, młodzieńca zaś ciężko rannego odwieziono do sanatoryum w towarzystwie damy, która dostała ataku nerwowego.

Ranny nazywa się Bruno Barber, liczy lat 26 i jest synem zmarłego w zeszłym roku właściciela dóbr z Suczawy, ekscentryka i rozrzutnika, znanego na Bukowinie pod nazwą „

Hr. Mileski był po strzale jakby obłąkany, dlatego też nie odstawiono go na policyę, ale pozostawiono przez noc pod strażą w hotelu, skąd dopiero rano po przesłuchaniu odstawiono go do sądu karnego pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała. Włodzimirska z powodu silnego ataku nerwowego nie mogła dotąd być przesłuchaną. Barber rannym jest ciężko, ale życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

W ostatniej chwili telegrafują nam z Wiednia, że hr. Mileskiego wypuszczono za kaucyą na wolną stopę.

§ **Ogrodnicy przeciw ministrowi rolnictwa.** Z Wiednia donoszą 29. bm.: W ministerstwie rolnictwa zjawiła się wczoraj deputacya ogrodników z całej Austryi z prośbą, aby co najmniej dwóch ogrodników powołano do centralnej rady rolniczej. Minister Giovanelli oświadczył, iż deputacya przychodzi nieco za późno, bo rada rolnicza jest już w komplecie. Podczas rozmowy jeden z ogrodników powiedział, że rząd nie wie, jak traktować ogrodników, czy jako przemysłowców, czy jako producentów, a tylko władza podatkowa nakłada na nich i podwyższony podatek gruntowy i zarobkowy. Minister podrażniony widocznie tem, powiedział, że trudno przy tworzeniu centralnej rady rolniczej uwzględniać każdą małą grupę. Na to ogrodnicy wśród okrzyków: „Niech żyje parlament, patrzcie, jak się w Austryi rządzi“, opuścili sale audyencyonalne bez pożegnania się z ministrem. Następnie zwołali zebranie i uchwalili na niem oburzenie ministrowi.

§ **Drugi austryacki wiec kas chorych** w Wiedniu przyjął w dalszym ciągu swych obrad szereg rezolucyj, stwierdzających niedogodności i braki w ustawie o kasach chorych i potępiających stanowisko rządu. Podniesiono szereg żądań, między innemi w sprawie ustawowej opieki nad robotnikami wszystkich gałęzi, zniesienia wszelkich wyjątków od ubezpieczeń, udogodnień pocztowych i kolejowych itd. Jako dodatek do jednej z przyjętych rezolucyj uchwalono wniosek del. Seinfelda, potępiający praktykę galicyjskich władz administracyjnych i żądający rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia na osoby, zostające w służbie państwowej, krajowej i gminnej.

§ **Walki byków w Budapeszcie**, o których donosiliśmy już kilkakrotnie, trwają w tem mieście dalej z tem samem, co na początku... niepowodzeniem. We wtorek miało się odbyć przedstawienie z nowym węgierskim bykiem „Betyarem“, mimo jednak „narodowego“ charakteru przedstawienie nie ściągnęło licznej publiczności. A i ci, co przyszli, żałowali tego, bo węgierski byk zachowywał się tak samo jak inne, był nie wzruszony wobec wszelkich ataków toreadorów i z zupełną obojętnością — jakby znudzony — pozwalał się nawet prowadzić za rogi. Ostatecznie wśród oburzenia publiczności odprowadzono „Betyara“ do stajni.

Zdaje się, że w tej całej historyi z niepowodzeniami przedstawień jest jakaś nieczysta sprawa toreadorów. Oto bowiem — jak donosi jedno z pism wiedeńskich — właściciel „Betyara“, br. Stefan Senay, który również był zdziwiony zachowaniem się swego faworyta, dowiedział się od constabla, który pełnił służbę obok stajni, że jeden z toreadorów, tuż przed przedstawieniem, zastrzyknął bykowi do oczu jakiś płyn. Br. Senay ma zająć się zbadaniem tej sprawy.

§ **Wycieczka do Portu Artura.** Jacyś przemysłowi przedsiębiorcy w Tokio zorganizowali dla turystów morską podróż okrężną do miejsc, w których odegrały się ważniejsze sceny w obecnej morskiej wojnie. Turyści zwiedzili już porty wojenne Kure, Saseho, Czemulpo, gdzie oglądali wysterczające z wody szczątki zatopionych rosyjskich okrętów „Warjag“ i „Korejec“, a obecnie bawią w Cżinampo, gdzie lądowały pierwsze japońskie wojska. Stąd odpłyną do Portu Artura.

Audyencya u cesarza Korei. *Daily Telegraph* donosi z Seul, że cesarz Korei [illegible] na specyalnej audyencyi marynarskich attaché [illegible] sto-Węgier, Niemiec, Anglii, Francyi, Ameryki, Szwecyi i Włoch. W ich towarzystwie znajdowało się również kilkudziesięciu posłów do japońskiego parlamentu, którzy przybyli na parowcu „Mandżurya.“

§ **Konfiskata okrętu.** Właściciel angielskiego węglowego okrętu „Allanton“, zabranego przez eskadrę władywostocką w czasie ostatniej jej wycieczki, otrzymał z Władywostoku telegram od swojego kapitana z doniesieniem, że tamtejszy sąd morski wydał wyrok konfiskaty okrętu i jego ładunku, pozostawiając zarazem kapitanowi jednomiesięczny termin do wniesienia rekursu. Na okręcie tym znajdowało się 6.500 ton kardifskiego węgla, jak się z papierów okrętowych okazało, przeznaczonego dla Japonii. Wartość tej wojennej kontrabandy wynosi około milion rubli.

§ **Insynuacye rosyjskie.** Z powodu rozszerzanych przez prasę rosyjską i przez rosyjską agencyę telegraficzną pogłosek, jakoby Japończycy źle się obchodzili z rannymi Rosyanami, powstało w Japonii wielkie oburzenie, tem słuszniejsze, że Japończycy z bezprzykładnym humanitaryzmem obchodzą się z jeńcami rosyjskimi i pielęgnują rannych Rosyan. Japoński poseł w Wiedniu urzędownie już zaprzeczył doniesieniom rosyjskim o rzekomych okrucieństwach Japończyków.

Ze stowarzyszeń.

Gal. tow. łowieckie odbędzie walne zgromadzenie we Lwowie 2. lipca o 10. rano w gmachu kraj dyrekcyi skarbu; po południu o 3. strzelanie popisowe na strzelnicy wojskowej.

Zmarli.

Jadwiga hrabianka Tarnowska, córka Jana [illegible]ksandra i Natalii z Drzewieckich hr. Tarnowskich, zmarła 23. bm. w Lucernie. Sp. Jadwiga [illegible]gła w Wielki Czwartek w Rzymie smutnemu wypadkowi, gdyż na ulicy przejechał ją powóz, wskutek czego doznała ciężkich obrażeń ciała, co spowodowało długotrwałe cierpienia a następnie zgon. Zmarła była siostrą hr. Januszowej Tyszkiewiczowej, hr. Feldowej Łosiowej i hr. Jana Stanisława Tarnowskiego.

Z całego świata.

Moskwa 30. czerwca. Wczoraj srożył się [illegible] i w okolicy niezwykle silny orkan z gradem. Wicher obalił wiele kominów fabrycznych, zdemolował kilka domów w budowie i pozrywał kopuły z cerkwi. Do godz. 10. wieczór zgłosiło się do szpitala 85 osób celem opatrzenia ran. O ile dotychczas stwierdzono 3 osoby w Moskwie zabite. W okolicy miało przeszło 150 osób utracić życie.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** Odegrana we wtorek po raz pierwszy na scenie lwowskiej farsa francuska „Anonimy“ wywiązała się rzetelnie ze swego zadania. Ubawiła publiczność; przez całe niemal przedstawienie śmiech brzmiał w audytoryum a w akcie drugim rozlegały się nawet całe salwy śmiechu. Od farsy więcej żądać nie można. Sama treść tej farsy jest bezdennie głupią i nie ona bawi lub zajmuje, ale pojedyncze sceny i epizody. Znane są z cyrków zbiorowe pantominy amerykańskich gimnastyków; otóż drugi akt „Anonimów“ jest taką pantominą, ilustrowaną jeszcze słowami, katarynką i śpiewami „hopla, hopla, Katarzyno“. Gdy się widzi naszych artystów, ścigających się na około mebli, skaczących za parawany, wyrzucanych za drzwi — zupełnie jak w pantominie amerykańskiej — gdy się widzi jak panowie Feldman i Adwentowicz rzucają sobie z rąk do rąk najpierw panią Rotterowę, potem panią Woynowskę i gdy tę ostatnią wreszcie odrzucają p. Romanowi, gdy się widzi tak bawiących naszych artystów, widz, choćby najmelancholijniej usposobiony, śmiać się musi. A ponieważ to jest celem farsy, więc *all right.*

* **Objawienie się i cuda N. Maryi Panny w Lourdes** — oto tytuł sporej książki, przeszło 300 stronic druku obejmującej i ozdobionej około 100 ilustracyami a kosztującej tylko 75 ct. Rzecz jest napisana bardzo zajmująco na podstawie dzieł dr. Boissarie, naczelnego lekarza kliniki w Lourdes i posiada aprobatę konsystorza krakowskiego.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

We czwartek „Anonimy“ krotochwila.
W piątek „300 dni“ Pawła Gavaulta i Roberta Charvey.
W sobotę „Anonimy“ krotochwila.
W niedzielę „Eros i Psyche“ Żuławskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Gregorskiemu, 22. l. czeladnikowi ślusarskiemu i Janowi Sobolowi 21. l. czeladnikowi bronzowniczemu o zbrodnie kradzieży i rozbójniczego morderstwa na rodzinie Kleszczów w Podgórzu. Ofiarą zbrodni padł Józef Kleszcz wskutek rozbicia czaszki siekierą. Kleszczowę i dziecię uratowano mimo ciężkich skaleczeń zadanych siekierą w głowę. Mordercy zabrali 40 koron gotówki, zegarek, kolczyki i pierścionek. Przewodniczy prezydent sądu karnego Pogorzelski.

Obw. Jan Gregorski przyznaje się do czynu. Nie miał roboty, chciał zdobyć sobie środki do życia i dlatego zaczął dopuszać się kradzieży. Gregorski powziął myśl okradzenia Kleszczów, jako ludzi zamożnych, lecz bał się, aby go nie poznali podczas kradzieży, gdyby się obudzili. Na to zrobił Sobol gest, wskazujący na to, że Kleszczów należy zamordować. Przed spełnieniem zbrodni wzięli obwinieni siekierę z sionki Kleszczów. Sobol bił obuchem siekiery, potem dusił jęczące ofiary rękami i kolanami.

Z łupu otrzymał Gregorski 16 k.

Wyścigi konne lwowskiego tow. chowu koni na torze krakowskim.

Kraków 30. czerwca.

Przebieg drugiego dnia wyścigów lwowskiego towarzystwa był następujący:

I. Nagroda Podolanki. Bieg z przeszkodami. Nagroda 1000 kor. Meta 3600 m. Dla 4 l. i st. koni wszystkich krajów. 1) „Licho bez szlarki“ st. kl. gn. Kaz. Ostoja Ostaszewskiego. 2) „Pani Pimperl“ st. kl. gn. Józ. hr. Koziebrodzkiego. 3) „Pityke“ 5 l. kl. gn. por. Hagelina. Tot. 14. Plac 50, 91.

II. Nagroda pań. Nagroda honorowa. Bieg płaski. Meta 1600 m. Dla 3 l. i st. koni wszystkich krajów. 1) „Attok“ 3 l. og. gn. Wł. Schindlera. 2) „Standard“ 3 l. kl. kara Ig. Zangena. 3) „Catania“ 3 l. kl. gn. rotm. hr. Max. Merveldta. Tot. 11. Plac 50, 50.

III. Nagroda rządowa 6000 kor. Bieg płaski. Meta 2400 m. Dla 3 l. w Galicyi lub na Bukowinie wychowanych ogierów i klaczy. 1) „Camelotte“ 3 l. kl. kaszt. Kaz. Ostoja Ostaszewskiego. 2) „Mitręga“ 3 l. kl. gn. St. Ostoja Ostaszewskiego. 3) „Octavius“ 3 l. og. gn. Ig. Zangena. Tot. 10.

IV. Bieg dwulatków Maiden. Nagroda 1250 kor. Meta 1000 m. Dla 2-let. koni wszystkich krajów. 1) „Mr. Cock“ og. kaszt. hr. Oskara Potockiego. 2) „Gyémant“ kaszt. kl. Ign. Zangena. 3) „Bij zabij“ og. kaszt. Kaź. Ostoji Ostaszewskiego. Totalizator 13.

V. Nagroda rządowa. 1600 kor. Bieg płaski. Meta 2400 m. Dla 3-let. i star. w Galicyi lub na Bukowinie wychowanych ogierów i klaczy półkrwi. 1) „Liszka“ 5-let. kl. gn. Kaź. Ostoji Ostaszewskiego. Total. 11. Plac. 50 50. (4 l. kl. gn. „Santutza“ p. Krz. Aritonowicza złamała krzyż pacierzowy i zastrzelono ją na miejscu. Jechał na nie dżokej Nyarai).

VI. Hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego Memorial. Bieg z płotami. Nagroda 1400 kor. Meta 3200 metrów. Dla 4-letnich i starszych w Galicyi lub na Bukowinie wychowanych koni. 1) „Wiadomość“ 4-l. kl. gn. Kaź. Ostaszewskiego. 2) „Pauszówka‘, 4-let. kl. kaszt. poruczn. Hagelina. 3) „Korona“ 5-let. klacz. gn. porucz. hr. Wilh. Rességnier. Total. 10.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Polacy na Górnym Śląsku, nie mogąc uzyskać nigdzie sali dla swoich zebrań politycznych — tak bowiem rozpanoszyła się tam już hakata — zwołali tej niedzieli wiec do Szczakowej w obrębie granic austryackich. Lud polski ze Śląska mimo oddalenia i niekorzystnego dla dalszych stron połączenia kolejowego, przybył tak licznie, że przeszło 1000 uczestników zapełniało obraną na ten cel salę, co jest chyba najwymowniejszym dowodem, jak boleśnie odczuwają Górnoślązacy srogość rządów pruskich. Prócz programowych przemówień gospodarza p. Kupca z Łąki i posła Korfantego, zabrało głos jeszcze pięciu uczestników z ludu, między nimi także pewien robotnik z Galicyi, a wszyscy w ostrych słowach piętnowali nowy wybryk antipolskiego prawodawstwa pruskiego, zachęcając równocześnie lud do dalszej wytrwałej obrony praw swoich, do gorliwej pracy na niwie narodowej i pielęgnowania cnót obywatelskich. Przyjęta następnie rezolucya kończy się następującem oświadczeniem: „Zważywszy, że projektowane prawo przedstawia się jako akt przemocy silniejszego, urągający wszelkim zasadom chrześcijańskim i zdobyczom cywilizacyi, protestujemy uroczyście, przyłączając się do protestu braci naszych z Poznańskiego i Prus Zachodnich, przeciwko rzeczonemu projektowi w imię prawa, w imię zasady wolności, chrześcijańskiej sprawiedliwości i cywilizacyi i oświadczamy publicznie, że ku obronie swego bytu narodowego i ku obronie najwyższych dóbr ludzkości wszystkie wytężymy siły, ufni, że to nowe ciężkie doświadczenie z pomocą Bożą przetrwamy nieugięci i niezłomni“.

Z WARSZAWY

(Pocztą.)

— W Wilnie odbył się dnia 26. bm. ingres nowomianowanego na stolicę biskupią ks. barona Roopa. Na uroczystość tę przybyli do miasta wszyscy dziekani dyecezyi i proboszczowie z bliższych parafij. Udział wiernych z okolicy ogromny. O godz. 9 rano przybył do Wilna biskup br. Roop, powitany na dworcu przez duchowieństwo miejscowe oraz przybyłych z okolic dziekanów i proboszczów. Z dworca kolejowego pojechał do kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej a stamtąd po krótkiej modlitwie do kościoła katedralnego, gdzie odprawił w otoczeniu licznego duchowieństwa uroczystą mszę św. Katedrę, udekorowaną z zewnątrz i wewnątrz zielenią, przepełnił tłum pobożnych. Po nabożeństwie biskup udzielił błogosławieństwa pasterskiego zebranym.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. ogłasza cesarskie rozporządzenie na podstawie § 14., ustanawiające prowizoryum budżetowe na czas od 1. lipca do 31. grudnia br., oraz pismo odręczne cesarza do dra Koerbera, ustanawiające stosunek kwoty $66^{46}/_{49}$ do $33^{3}/_{49}$.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu węgierskiego p. Polonyi zapytał ministra *a latere* hr. Khuen-Hedervary'ego, czy prawdziwem jest doniesienie dzienników, jakoby on podczas swych rządów nie przyjmował niemieckich aktów, pochodzących od ministerstw wspólnych, wskutek czego ministerstwa te podczas jego rządów nie utrzymywały korespondencyi z rządem węgierskim. Khuen-Hedervary zaprzeczył temu, a następnie omawiał stosunki w Chorwacyi, mówił o przypuszczeniu chorwackich studentów prawa na uniwersytety austryackie i do służby państwowej w Austryi, wspominał o zeszłorocznych rozruchach w Chorwacyi, przyczem wystąpił przeciw zarzutowi opozycyi, jakoby pieniądze na rzecz tych rozruchów płynęły z Austryi.

Telegramy i telefonematy.

Reformy wojskowe na Węgrzech.

Budapeszt 30. czerwca. *Pester Lloyd* dowiaduje się z autentycznego źródła, że reformy, które mają być z początkiem przyszłego roku przeprowadzone w zakładach wojskowych, są już we wszystkich szczegółach wypracowane. Główną zasadą reform tych będzie to, że na Węgrzech i w Chorwacyi w szkołach kadeckich niektóre przedmioty wykładane będą w językach węgierskim i chorwackim. W szkołach austryackich pozostaje językiem wykładowym niemiecki, lecz równocześnie w większej mierze uwzględniane będą nie niemieckie języki.

Sejm węgierski.

Budapeszt 30. czerwca. Węgierska izba posłów. Wpłynęło dziś pismo prezydenta ministrów o najwyższem rozporządzeniu cesarskiem, ustanawiającem kwotę na 1 rok.

Dep. Ugron, Vlay i Polonyi żądają, aby decyzyę w tej sprawie postawić na porządku dziennym.

Hr. Tisza sprzeciwił się temu, zaznaczając, że rozstrzygnięcie cesarskie jest aktem prawomocnym i pod względem merytorycznym w żaden sposób nie może być zachwianem. Zresztą nie ma hr. Tisza nic przeciw temu, aby pismo, o ile chodzi o odpowiedzialność ministeryalną, uczynić przedmiotem obrad.

Uchwalono pismo to wydrukować i postawić na porządku dziennym.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej.

Dep. Pinder motywował votum nieufności do rządu.

Odpowiadał mu hr. Tisza.

Król angielski w Kielu.

Hamburg 30. czerwca. Na zaproszenie miasta Hamburga przyjechał tu król Edward z całą świtą we wtorek w południe, zwiedzał miasto, był na objedzie przez miasto wydadnym a o 5 popołudniu odjechał do Kielu.

Kiel 30. czerwca. Wczoraj wieczorem odbył się w zamku objad, wydany przez księcia Henryka na cześć króla angielskiego. Cesarz Wilhelm i król Edward wygłosili toasty.

Kiel 30. czerwca. Wczoraj wieczór odbył się u cesarza Wilhelma na yachcie „Hohenzollern“ pożegnalny obiad dla króla Edwarda. Gdy król opuszczał pokład niemieckiego yachtu, wszystkie okręty wojenne były illuminowane. Król przejechał przez szpaler łodzi, oświetlonych pochodniami i udał się na swój yacht. Niemiecka eskadra oddała salwę działową.

Kilonia 30. czerwca. Król Edward odjechał dziś o pół do 7 rano na pokładzie okrętu „Wiktorya i Albert“, któremu towarzyszyła łódź torpedowa. Inne okręty angielskiej eskadry wyjechały już w nocy do kanału.

Sprawa Kartuzów.

Paryż 30. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi śledczej przesłuchano Milleranda w sprawie listów, skonfiskowanych u Chaberta, w których jest mowa o dwóch przemysłowcach odznaczonych przez Milleranda. Millerand z oburzeniem zaprotestował przeciw insynuacyom, zawartym w tym liście. Z ministerstwa ustąpił jeszcze uboższym, aniżeli był w chwili objęcia urzędu. Nie zostawi żadnego majątku, pragnie tylko, by imię jego było bez skazy. Komisya uchwaliła ogłosić oświadczenie Milleranda.

Paryż 30. czerwca. Prokurator zawiadomił komisyę śledczą w sprawie Kartuzów, że śledztwo przeciw Chabertowi wstrzymano. W nacyonalistycznych kołach twierdzą, że w papierach, zabranych u Chaberta, były dowody, iż utrzymywał on ścisłe stosunki z Lagravem i Millerandem w sprawach wielkiego przemysłu, którym zajmował się Millerand jako adwokat i minister. Członkowie opozycyi mieli wyrazić zdanie, że prokurator napisał swoje pismo do komisyi śledczej podług wskazówek prezydenta ministrów i ministra sprawiedliwości.

Anglia w Tybecie.

Jangtse 30. czerwca. B. Reutera donosi, że Tybetańczycy prosili o zawieszenie broni w celu rozpoczęcia rokowań.

Paryż 30. czerwca. Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa o obrazę czci, wskutek skargi Rocheforta przeciw byłemu hiszpańskiemu *attaché* wojskowemu markizowi Valcarlosowi. Obrońca markiza Labori zażądał odroczenia procesu Dreyfusa, zaznaczając, że Valcarlos nigdy nie twierdził o winie Dreyfusa i nigdy nie wziął pieniędzy od francuskiego sztabu generalnego. Valcarlos padł ofiarą fałszywych zeznań pułkownika Henryego. Trybunał odrzucił wniosek Laboriego lecz Valcarlos wniósł zażalenie nieważności przeciw uchwale trybunału. Dlatego rozprawę odroczono.

Cetynia 30. czerwca. Wczoraj przybyło tu 50 serbskich studentów w odwiedziny do czarnogórskiej młodzieży; powitanie gości było bardzo serdeczne.

Tangier 30. czerwca. B. Reutera donosi: Francya czyni przygotowania, aby stojący załogą w Algierze batalion żuawów zorganizować jako służbę policyjną.

Sofia 30. czerwca. Ks. Ferdynand udał się dziś w nocy z Euksynogradu na krótki pobyt do swoich dóbr Sitniakowo.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Londyn 30. czerwca. *Standard* donosi z Tientsinu, że 25. czerwca odbyła się koło Kaiping zacięta walka, po której Japończycy zajęli tę miejscowość. Taką samą depeszę otrzymał *Daily Telegraph* z Tokio.

Tokio 30. czerwca. Biuro Reutera donosi:

Z Gensan nadszedł telegram z wiadomością, że eskadra władywostocka zjawiła się dziś koło Gensanu i zaatakowała miasto.

To i owo.

W magazynie obuwia.

— Proszę o buciki.

— Jakie pani dobrodziejka każe: czarne czy żółte?

— Sama nie wiem, jaki kolor wybrać... Chyba przymierzę jedne i drugie, zobaczymy, w których mi będzie do twarzy!

Szczyt oburzenia.

Oficer do jednorocznego ochotnika:

— Sie Schaffskopf! Sie Schweinbagage! Sie... Sie... Sie Civilist!

Dział ekonomiczny.

β **Akcya kolejowa krajowa.** (*Nowe projekty kolejowe. — Taryfy. — Brak wagonów. — Drożyzna w restauracyach kolejowych.*) Dziś 30. bm. zebrała się w gmachu sejmowym kraj. rada kolejowa, dla której wydział krajowy przygotował sprawozdanie. Dowiadujemy się z niego, że wydział krajowy ma zgłoszone następujące projekty kolejowe: 1. Grzymałów-Kałahorówka, 2. Złoczów-Sasów-Usznia, 3. Cisna-Strzyłki-Lutowiska, 4. Kołomyja-Kosów i N. Targ-Czorsztyn. Wydział krajowy będzie mógł podjąć przedwstępne studya, gdy sejm go do tego upoważni.

Co do taryf kolejowych, to oddział taryfowy w krajowem biurze kolejowem prowadzi ewidencyę ich, przez uzupełnianie zbioru wszystkich austryackich i węgierskich a także ważniejszych zagranicznych taryf kolejowych i przez prowadzenie podług artykułów księgi sporadycznych zniżek taryfowych i refakcyj, ogłaszanych w austryackim dzienniku rozporządzeń dla dróg żelaznych i żeglugi. Z ewidencyi tej korzystali niejednokrotnie interesowani, zasięgając w krótkiej drodze w biurze kolejowem potrzebnych informacyj a wydział krajowy w sprawach aktualnych ogólnego dla kraju znaczenia podejmował, opierając się na owej ewidencyi, interwencyę w szeregu memoryałów wniesionych w różnych chwilach do rządu w sprawach taryfowych i w ogóle transportowych.

Dalej wyraża wydział krajowy zapatrywanie, że należałoby dążyć do tego, aby w ministerstwie kolejowem kreowano osobne, bezpośrednio szefowi odnośnej sekcyi podporządkowane biuro dla spraw taryfowych i komercyalnych wschodniej sieci (Galicya i Bukowina). Oczywiście, że w biurze tem musieliby pracować ludzie, obeznani z krajem i dla kraju życzliwi. Ponieważ funkcyonowanie takiego biura z powodu wielkiej odległości od terenu badań mogłoby ucierpieć na precyzyi, zatem w centrum kraju możnaby stworzyć ekspozyturę owego biura, specyalnie dla przeprowadzenia badań i studyów na miejscu. W ten sposób bez uszczerbku dla koniecznej w interesie państwa centralizacyi taryfowej polityki, uzyskałby rząd źródło autentycznych informacyj a kraj ochronę słusznych interesów.

Co do poruszonej na poprzedniem posiedzeniu kraj. rady kolejowej sprawy braku wagonów i drożyzny w restauracyach kolejowych wydział krajowy, nie mając na razie ścisłych dat, ogólnie tylko zauważa, że wagonów jest prawdopodobnie dosyć, tylko źle się nimi dysponuje. Przeciętne obsadzenie miejsc w wagonach wynosi nie więcej, jak 25 do 30 prc. Jeżeli mimo tego publiczność skarży się na ścisk, to pochodzi to stąd, że jedne pociągi wiozą za wiele, inne znów za mało wagonów. Gdyby prowadzono statystykę ruchu osobowego dla każdego pociągu z osobna, jak to czynią Prusy, to okazałoby się prawdopodobnie, że niektóre pociągi można znieść zupełnie, natomiast inne należy prowadzić w dwóch częściach.

Drożyznę spotyka się na kolejach nietylko w restauracyach i bufetach, ale i w kioskach, gdzie sprzedają książki i gazety. Jest to wyzysk monopolu, na który zarząd kolejowy nie powinien zezwolić. Charakterystyczną jest przytem ta okoliczność, że w miejscowościach, gdzie wiktuały są notorycznie tanie, płaci się w restauracyi kolejowej za jadło więcej niż w centrach, w których panuje drożyzna. W ogóle odczuwa się brak pewnej normy, systemu, a zapewne i kontroli. Interwencya w tych kwestyach byłaby jednakże wtenczas możliwą, gdyby wydziałowi krajowemu zostały dostarczone wiarygodne fakta i ścisłe daty.

Posiedzenie kraj. rady kolejowej rozpoczęło się dziś o godz. 10 w gmachu sejmowym pod przewodnictwem marszałka Stan. hr. Badeniego. Obecni byli członkowie: pos. dr. Głąbiński, pos. Jahl, pos. Piepes-Poratyński, radca min. Struszkiewicz, dr. Leonard Wiśniewski, p. West, członek Wydz. kraj. Dąmbski, dyrektor i urzędnicy biura kolejowego.

Dyrektor p. Kołakowski zdał sprawę z załatwienia uchwał, powziętych na ostatniej sesyi Rady kol., z wyników eksploatacyi kolei lokalnych w r. 1903 i ze stanu projektowanych innych linii kolejowych. W dyskusyi przedstawiał pos. Głąbiński życzenie starania się o decentralizacyę biura taryfowego państwowego przez ustanowienie stałej ekspozytury tego biura przy dyrekcyi kol. lwowskiej, oraz poparcia budowy kolei Lwów-Stojanów, jako kolei państwowej w najbliższym programie inwestycyi kolejowych, Pos. Struszkiewicz żądał przyspieszenia budowy kolei Tarnów-Szczucin. Członek Wydziału kraj. Dąmbski oraz marszałek hr. Badeni dawali w tych sprawach wyjaśnienia, z których się okazuje, że kolej Lwów-Stojanów nie jest dotychczas przyjętą w program kolei państwowych, kolej zaś Tarnów-Szczucin nie ma jeszcze zapewnionej gwarancyi państwowej finansowej w odpowiedniej wysokości. W sprawie kolei Tarnopol Zbaraż i Lwów-Podhajce toczą się rokowania z rządem o ustanowienie dyrekcyi we Lwowie a nie w Wiedniu. Do rozpoczęcia kolei podhajeckiej brakuje jeszcze subskrypcyi kapitału akcyjnego w kwocie 75.000 kor. oraz gwarancyi ze strony konsorcyum tej kolei, że wszyscy subskrybenci dopełnią swoich zobowiązań.

Po omówieniu innych projektów kolejowych powyżej podanych i stwierdzeniu pomyślnej eksploatacyi kolei lokalnych, zamknął marszałek posiedzenie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 30. czerwca. (Telegram „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 640·—, węgierskiego zakładu kredytowego 747·00. Anglobanku 279·50, Unionbanku 516·50, Banku dla krajów koronnych 425·50 Bankvereinu 511·10, Bodenoreditu 925·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. kolei państwowych 633·50, kolei południowej 79·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 422·50, kolei północnej 5660, kolei czerniowieckiej 575·75, alpiny 416·75, Rima Muranya 488·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2110, fabryki broni 475·00, tureckie tytoniowe 000·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1065·—, oblig. węg indemniz. 97·60, renta majowa 99·25, austryacka renta koronowa 99·25, węgierska renta koronowa 97·10, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·25, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·50, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·25, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·45, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·70 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·80, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·40, losy tureckie 127·75, marki 117·40 ruble 253·00.

Frankfurt dnia 30 czerwca. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 201·00, Kolej państwowa 000·— Alpiny —·00, Disconto 000·00, Laura 000·00

Paryż dnia 30. czerwca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97·90 Mąka 27·70.

Berlin dnia 30. czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·25 (podług obliczenia procentowego.) Spirytus ——, Austryackie kredyty 000·—, Disc. Commandit. 000·—.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 30. czerwca 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·25 do 9·40, pszenica nowa 7·50 do 8·—, żyto gotowe 6·50 do 6·75, nowe 5·60 do 6·—, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·75, nowy 5·00 do 5·25, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, rzepak 8·80 do 9·10, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 0·00 do 0·00, groch do gotowania 7·50 do 9·—, wyka 4·50 do 5·00, bobik 5·50 do 5·80, hreczka 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·25 do 6·50, chmiel za 56 kilo od 150 do 155, koniczyna czerwona 00·— do 00·—, biała 00·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka 00·00 do 00·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21·— do 21·25 paritas Tarnopol eskontyngentowy 13·50 do 14·—.

Wiedeń 30. czerwca. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 9·45 do 9·95, żyto 6·70 do 7·00, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 5·40 do 5·60, owies 6·10 do 6·35, rzepak 10·40 do 10·65.

Pogoda: pięknie.

Wiedeń dnia 30. czerwca. Cukier —·— do 21·80. (stale). — Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·60 do 47·00.

Budapeszt dnia 30. czerwca Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·— na maj 0·— do 0·00 na październik 8·67 do 8·68, żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik 6·50 do 6·51, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·93 do 5·94, kukurudza na maj 0·00 do 0·00 na lipiec 5·10 do 5·11, na sierpień 5·24 do 5·25, rzepak na sierpień 10·20 do 10·30.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pięknie.

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Salvator Naturalny zdrój litionowy bez żelaza uznany w cierpieniach nerek i pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, jakoteż w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia.
Wyrobcya zdrojów Salvatora w Preszowie (Węgry).

Dr. TEOFIL ŻALEWSKI
ordynuje od 11—12 i od 3—5. — **Sykstuska 35.**
Leczenie zboczeń mowy.
Specyalista w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani

Jako pewną lokacyę kapitałów
polecamy
4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk.
4% i 4½% „ „ Banku krajowego
4% i 4½% „ „ Banku hipoteczn.
4% i 4½% pożyczki m. Lwowa.
Papiery te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.
Sokal & Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany

Zastępca poszukiwany jest dla Lwowa i okolicy dla pierwszorzędnej Winiarni win **„Vermuth“.** Tylko najlepsze siły, obznajomione z tym działem dokładnie, mogą reflektować. — Zgłoszenia do Winiarni **Rigo w Trento (pol. Tyrol).**

HOTEL EUROPEJSKI.
Alberta Szkowrona.
Przyjechali do Lwowa dnia 30 czerwca 1904. Z. br. Brunicki z Lubieniec, dyr. F. Sięk z Krakowa, dr. B. Lisowski z Krakowa, S. Pawlikowski z Bereźnicy, S. Kędzierski z Meryszczów, dr. A. Sawicki z Kańczugi, K. Ranwid ze Lwowa, A. Kunz z Podwerbec, F. Kunz z Hawrylak, I. Horodyński z Korsowa, I. Frühling z Rosyi, F. Sokolnicka z Wołynia, B. Rusicki z Wilna, O. Sala z Wysocka.

Wydawnictwo polskie obrazów świętych. Z powodu licznych listów i zapytań o to wydawnictwo, któremu szersze uwagi poświęciliśmy w nr. 143. i aby ułatwić naszym prenumeratorom a przedewszystkiem Wmu duchowieństwu zaopatrywanie się lub zapoznanie się z temi prześlicznemi odbitkami, pośredniczyć będziemy chętnie w ich nabywaniu. Porozumiawszy się z wydawcą p. Chmielewskim, który nadto bardzo chętnie udzielił pewnego opustu dla naszych prenumeratorów, donosimy, że

jeden egzemplarz obrazu „Matki Boskiej“ lub „Św. Stanisława“, kosztujący w handlu 1 koronę, wysyłać będzie wydawnictwo na okaz za 88 hal. i 12 hal. porto, oba obrazy zaś za 1 kor. 76 hal. i 24 hal. porto;

przy dziesięciu egzemplarzach udziela 10 proc. opustu, porto wynosi 1 kor.

od pięćdziesięciu egzemplarzy udziela 15 proc. opustu i pokrywa koszta przesyłki.

Aby udogodnić naszym prenumeratorom nabywanie tych obrazów pod powyższymi ułatwionymi warunkami, dodajemy, że należytość mogą nasi prenumeratorowie nadsyłać na ręce naszej Administracyi przy sposobności przysyłania prenumeraty.

Z ostatniej chwili.

Tarnopol 30. czerwca. Dziś przed południem w gmachu gimnazyum ruskiego, własności OO. Dominikanów, zawaliła się ściana, przygniatając swym ciężarem dwóch ucz

W. MANDELSTAMM. 19

ŻOKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Przestał ściągać trendzle i ścisnął kolanami rumaka; szlachetne zwierzę, powolne spóźnionym pobudkom jeźdźca, wyciągnęło się niby chart, za każdym krokiem dopędzając bliżej nieszczęśliwego Simbada, dosiadanego przez Wellsa. Krzyki wyrywające się z tysiąca piersi przeszywały powietrze. Jim ogarnięty nagle gorączką walki, pracował jak godny podziwu żokiej. Koń niósł go, on ruchem rytmicznym unosił konia... Już dosięgał biodra przeciwnika, już był przy jego łopatce, przy jego grzywie... Dobili do mety... zbyt wcześnie! Blackwood o łeb koński został pobity; sekunda dłużej a byłby zwyciężył!

Za metą Wells zwrócił ku niemu twarz wybladłą.

— Zdaje się, że przy mnie wygrana? — zapytał drżącym głosem.

Jim skinął potakująco głową.

* * *

Po drugiej stronie baryery tłum, jakkolwiek porażkę poniósł ulubieniec, wydawał okrzyki na cześć zwycięzcy, posiadającego tę zasługę, że nie był cudzoziemcem. Odezwało się kilka głosów z zarzutem „złodziejstwo", przycichły jednak niebawem; nie powątpiewano o uczciwości Blackwood'a, a bieg miał pozór prawidłowego wyścigu; niektórzy tylko sceptycy dowodzili jego nielegalności: Jim, czyniący zazwyczaj zwroty szybkie na zakręcie, kołował tym razem nadmiernie; z początku wysunął się na czoło przedwcześnie. Drudzy wszelakoż chwalili jego taktykę, utrzymywali, że nie dobijając się z razu o przodownictwo, byłby tem łatwiej pobity, inni znowu chwalili podziwu godną energię Blackwood'a przy dojeżdżaniu do mety.

Gromada bookmakerów objawiała radość. Altair był bowiem mocno obstawiony — jedynie bookmaker Bordery, który skutkiem niezwycięstwa Altaira wygrał tym razem, jak mówiono, półtora miliona franków, zachowywał zwykłą chłodną obojętność.

Portland i Jusserand czekali Altair'a na placu. Właściciel konia usiłował pod wymuszonym uśmiechem ukryć boleść ciężkiego zawodu. Trener strapiony trzymał Jim'owi strzemię przy zsiadaniu z siodła i podczas gdy Blackwood odpinał do zważenia popręg, zamienili obaj słów kilka.

— Co mu się przytrafiło niespodzianie na zakręcie?

— Wziął na kieł... nie chciał pędzić.

— To dziwne; wcale nie zgrzany... nie wydaje się ani trochę zmęczony.

— Pod koniec, widziałeś pan, szedł dobrze!... Ah! jeden krok więcej!

Jim dziwił się sam w duchu brzmieniu szczerości, z jakiem wyrażał żal swój w tym względzie.

Poszedł ubrać się a następnie podążył napowrót do swego źrebaka. Altair obtarty już, wyczyszczony, spokojny pod płócienną letnią derą, nie zdawał się bynajmniej strudzony biegiem... Mimo to Blackwood rzucił nań pełne wymówek spojrzenie... Czyż nie dobijał się szczerze wygranej? (gotów był w to uwierzyć)... Wszak nie mógł być odpowiedzialnym za los zawistny, który sprawił, że tamten wyprzedził go o łeb koński!.. On zresztą będzie miał jeszcze sposobność wygrania wielkiej nagrody, podczas gdy...

Poszedł się przejść za lożami... Teraz nikt już nie zwracał na niego uwagi, odwracano się od pokonanego żokieja. Jim, znając zmienność względów publiczności, nie dziwił się temu. Szedł wolnym krokiem, pogwizdując, gdy naraz spotkał Osborne'a.

Uncle Joe wyrzekł tylko jedno słowo:

— Szkoda!

Rumieniec wstydu wystąpił na twarz Blackwood'a. Badawczy wzrok starego trenera był bardzo wymowny... „Zrozumiał wszystko — pomyślał Jim — ale on tylko jeden... Znam go; będzie milczał!"

Nie czekając końca wyścigów, odszukał dorożkę swoją. Woźnica nie pytając, gdzie ma jechać, zaciął konia bez fantazyi; wiózł znakomitego żokieja, ale nie zwycięzcę! Uznał nawet za właściwe odpiąć od zaprzęgu kokardy emblematyczne i schował je pod kozieł.

O tej porze dużo już osób wracało do Paryża. Cały szereg ekwipaży zapełniał aleje, oświecone czerwonawym blaskiem zachodzącego słońca, a po trawnikach rozrzucone zatłuszczone papiery, obgryzione kości, pudełka blaszane po sardynkach znaczyły miejsca spożytych śniadań.

Blackwood rozmyślał o blizkiem z Kasią spotkaniu, mającem być początkiem niezamąconych chwil pomyślności... Będą szczęśliwi i swobodni. Nasunęła mu się myśl, niby chmurka przelotna, że Bordery mógłby go oszukać bezczelnie, ale usuwał od siebie tę obawę jako nieuzasadnioną.

Wspomnienie popełnionej nieuczciwości zacierało się w jego pamięci.

Gdy był blizko domu, Blackwood zapytał dorożkarza:

— No, cóżeś zrobił, mój chłopcze?

— Stawiłem na oba konie, jak mi to pan radził; w ten sposób nie poniosłem straty, zwłaszcza, że... postawiłem o dwie sztuki więcej na Simbada.

— Ha! masz dobry węch — szydził z goryczą żokiej.

— Panie Jim — zawołał woźnica z uniesieniem — jak jest prawdą, że mamy prezydenta Rzeczypospolitej, tak przysięgam, iż wolałbym przegrać, a widzieć pana zwycięzcą.

ROZDZIAŁ VIII.

— No, powiedz, Kasiu, jakże ci się wydałem?

Głos Jim'a, zmuszającego się do uśmiechu, drżał, zadając to pytanie.

— Oh! zlękłam się okropnie — odparła w zapędzie szczerości, ale miarkując się, dodała: Z początku byłam spokojna... sądziłam, że wszystko ukartowałeś zręcznie... Naraz spostrzegłam, iż zaczynasz dopędzać Simbada... To było nierozważne... Czy mogłeś być pewny, że nie prześcigniesz tamtego przed metą?

— Nie mógłbym za to ręczyć — odpowiedział Jim — jedna sekunda dłużej, a byłbym odniósł zwycięstwo.

— Wszak przyrzekłeś nie wygrać! — Mniejsza z tem; wszystko dobrze się skończyło. Widzisz, że sprawa nie była tak bardzo trudną — dodała z zadowoleniem — pozbyliśmy się teraz kłopotów.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·— 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Jarmark Lwowski, Cukiernia krakowska, ul. Fredry, poleca swoje wyroby znane ze znakomitej dobroci i niezwykłej taniości. 466

Alojzy Hübner
poleca:
do malowania, konserwowania i impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich, podłóg itp.
Farby olejne
najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materyałów o trwałości zaręczonej we wszystkich kolorach.
Farby lakierowe
szybko schnące, dające za jednorazowem pociągnięciem kolor i połysk.
Farby terowe
szczególnie dla swej taniości chętnie używane.
TER
bez farby czarny i brązowy.
Olej terowy
bronzowy nadzwyczaj tani, dobrze impregnujący i konserwujący.
Carbolineum
prawdziwe 419
Avenariusa
Jedyny skład dla Galicyi.
Broszurki do dyspozycyi.
Exsicator
wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.
Farby fasadowe
we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.
Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty najchętniej zostaną udzielane.
Przy znaczniejszej potrzebie nowyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materyałów budowlanych, a mianowicie: Cementu, Wapna hydraulicznego, Gipsu, Cegieł, Papy na dachy, płyt izolacyjnych i t. p. proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.
Co do jakości, to li tylko całem doborowy towar bywa dostarczany.
Najnowszy CENNIK opuścił prasę i jest do dyspozycyi Szanownej Publiczności.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Do najęcia na parę miesięcy dom z całem urządzeniem w ogrodzie, nadzwyczaj zdrowy i miły, blisko lasu i stacyi kolei, cena umiarkowana, bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej". 136

Biedny lakiernik poszukuje pracy. Kapuciński — Lwów, ul. Spadzista nr. 1.

Wiśnie sławne hiszpańskie, są już obecnie do nabycia. Wysyłka w 5 klg. pocz. koszykach po 2 zł. opłatnie wysyła A. Hoffmann, Nyiregyháza (Węgry). 139

Każda Pani
otrzyma trwałą pracę w domu.
Wyjaśnień udziela bezpłatnie
J. Felkl w Königrätz (Czechy) nr. 904. 479

½ kilo pierza gęsiego
tylko 60 ct.
Rozsełam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.
J. Krasa,
handel pierzem w Smichowie, koło Pragi (Czechy 650).
Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 481

Do
Rybołowstwa
potrzebne 420
przyrządy
utrzymuje we wielkim wyborze na składzie
Alojzy Hübner,
we Lwowie, Rynek.

Majątek ziemski
położony 5 kilometrów od Przemyślan
sprzedam 449
wraz z obsiewami i inwentarzem, obszaru 166 morgów zasiane 86 cetnar. pszenicy i żyta, 48 jarzyny, 120 kartofli, reszta las i stanowięcia, 36 sztuk bydła rogatego i koni. Pośrednictwo wykluczam. Adres: Zarząd dóbr Przemyślany post. rest.

Siwe włosy lub broda
otrzymają natychmiast pierwotny naturalny kolor zapomocą
VITEK'A NUCIN
prawnie zastrzeżony (wyciąg orzechowy)
1 flakon ze sposobem użycia 1 k.
Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancya nieszkodliwy, farbuje trwało, nie jest tłusty i nie farbi. Od wielu lat z dobrym skutkiem używany w Austryi i Niemczech. 120
Główny skład i wysyłka:
Fr. Vitek & Co., Praga, Wasserg. 33.
Do nabycia we Lwowie: u Piotra Mikolascha & Co., i S. Ruekera, apt. pod „Srebrnym orłem".

Rowery 400
wszelkie przybory dla kolarzy poleca najtaniej
W. Łukasiewicz,
Lwów, Akademicka 26.

Piegi
usuwa w 7 dniach zupełnie
dr. Christoffa ambrakrem,
najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie ma zarejestrowany znak ochronny.
Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h. 278
Główny skład ma we Lwowie Zygm. Rucker, apt.; w Krakowie Wiktor Rodyk, H. Bartmański i Ska, apt.; w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apt.; Dr. J. Franzes, apt. — Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

(Tłumaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Dywidenda za pierwsze półrocze r. 1904 (50. kupon dywidendowy), przypadająca wedle statutu na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego w kwocie:

dwudziestu ośmiu koron,

wypłacaną będzie, od 1. lipca b. r. począwszy, w zakładach głównych Banku w **Wiedniu** i **Budapeszcie,** jakoteż we **wszystkich filiach** Banku austryacko-węgierskiego.

Budapeszt, dnia 25. czerwca 1904.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Mechwart generalny radca. *Pranger* generalny sekretarz.

482

(Przedruk nie będzie płacony).

Wyroby Tkackie!
z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych 415
Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy
Michała Mięsowicza,
w Korczynie koło Krosna.
Proszę żądać cenników i próbek towaru!

Do egzaminu poprawczego po wakacyach,
oraz do
egzaminów wstępnych do szkół wojskowych i do akademii
przysposabia w czasie wakacyj najstaranniej emeryt, rotmistrz
Adolfa Kornbergera
pierwszy i jedyny w kraju c. k. rząd. uprawn.
Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie.
Uczniowie zamiejscowi umieszczeni być mogą w obszernym, zdrowym i wygodnym **Pensyonacie Zakładu,** który przyjmuje również **uczniów szkół średnich,** podczas roku szkolnego, od 1. września począwszy. — Uczniowie pensyonatu pobierać mogą w Zakładzie naukę języków obcych, szermierki itd.
Nowe kursa przygotowawcze wstępne i główne do **egzaminu inteligencyjnego** rozpoczynają się **1. września 1904.**
Wyjaśnień udziela i prospekty rozsyła na żądanie
Dyrekcya Zakładu w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda".
470

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
Lwów, plac Smolki 3,
poleca
swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju. 27

Kupujcie tylko **Krochmal brylantowy**
„Bażanta"! — Wszędzie do nabycia. Handel Soleckiego, Lwów, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo. 464

Dr. Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. 4
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie Zygmunta Ruekera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Kawiarnia Amerykańska
68 przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15. czerwca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	Do Lwowa z (na dworzec główny)	POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12.20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretbu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy	12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego	2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Kőrösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa			
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Kőrösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8), Seretbu, Berhomethu	—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala	—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza	—	6·50	Jaworowa
—	8·00	Sambora, Chyrowa	8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.			
—	8·20	Jaworowa			
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)	—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	10·02	Stryja Borysławia	—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kőrösmező	—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny	—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa	—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
			1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy. Seretbu, Suczawy, Radowiec	2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kőrösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy			
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia	2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
—	4·45	Jaworowa	—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej			
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec	—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
			—	5·40	Sambora, Chyrowa
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa	—	5·48	Jaworowa
			—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Seretbu, Berhomethu, Czudina, Brodiny	—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa	—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
			—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
			—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
			—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Kőrösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	—	10·45	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretbu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa	—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna	—	11·05	Stryja
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

		Na dworzec „Podzamcze"			Z dworca „Podzamcze"
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa	2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.			
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna	—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
			—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: Agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godz. wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. Biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., a w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.